

# NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

*Religia*

*Spoleczeństwo*

*Kultura*

Rok XVI Nr 6 (297)

Czerwiec 1999





# Relikwie św. Wojciecha w archidiecezji wrocławskiej 10-19 maja 1999 r.







Okladka str. I:  
Jan Paweł II  
Fot. P. Fisior

# NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo  
Miesięcznik  
Rok XVI Nr 6 (297)  
Czerwiec 1999

Wydawca  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny  
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego  
ks. Grzegorz Sokołowski

Sekretarz redakcji  
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne  
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca też materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk  
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.  
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

## NOWE ŻYCIE

### W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – czerwiec
- 2 Z Janem Pawłem II w pielgrzymce po Polsce  
*ks. Waldemar Irek*
- 4 Być wiernym korzeniom  
*Janina Oparowska*
- 5 Rozumieć papieża  
*B.P.*
- 6 Trzy cnoty – trzy utrapienia,  
czyli... dramat zawierzenia  
*Piotr Wróbel*
- 8 Serdecznie dobry człowiek  
*S.M. Adela Kopoczek Służebniczka NMP*
- 10 Nocna rozmowa  
*Renata Kotusz*
- 11 Bez Kościoła nie byłoby państwa  
z *prof. Kazimierzem Bobowskim*  
rozmawia *Piotr Sutowicz*
- 12 Ojciec Pio – nowym błogosławionym  
*Andrzej Delwo*
- 15 Chrystus wzywa i posyła  
*Mirosława Babij, Magdalena Krause,*  
*ks. Grzegorz Sokołowski*
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Powołany do posługi misyjnej  
*Z o. Lino de Almeida rozmawia Mirosława Babij*
- 18 Dietrich Bonhoeffer. Pastor ewangelicki –  
teolog – męczennik  
*Władysław Bronz*
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 20 Z historii narodu wybranego  
*Eugeniusz Sakowicz*
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Relikwie św. Wojciecha w archidiecezji wrocławskiej
- okł. III Program ramowy Radia Rodzina
- okł. IV Misyjny Kongres Młodych  
*fot. W. Kowalski, R. Tomaszczuk, M. Babij*





# KALENDARZ LITURGICZNY

Czerwiec '99

1. Wt **Św. Justyna, m.** – wspomn. obow.  
Tb 2,10-23(Wlg); Mk 12,13-17
2. Śr **Św. Marcelina i Piotra, mm** – wspomn. dow.  
Tb 3,1-11,24-25; Mk 12,18-27  
\*Dziś: Św. Erazma, bpa i m. – Patrona żeglarzy i marynarzy
3. Cz **NAJSWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA – UROCZYSTOŚĆ**  
Pwt 8,2-3,14b-16a; 1 Kor 10,16-17; J 6,51-58.  
\*Dziś: I czwartek miesiąca
4. Pt **Tb 2,10-23(Wlg); Mk 12,13-17**  
\*Dziś: I piątek miesiąca
5. So **Św. Bonifacego, bpa i m.** – wspomn. obow. – Patrona krawców.  
Tb 11,5-17; Mk 12,35-37  
\*Dziś: I sobota miesiąca
6. N **10. NIEDZIELA ZWYKŁA**  
Oz 6,3-6; Rz 4,18-25; Mt 9,9-13
7. Pn **2 Kor 1,1-7; Mt 5,1-12**
8. Wt **Św. Jadwigi, królowej** – wspomn. obow.  
2 Kor 1,18-22; Mt 5,13-16
9. Śr **Św. Efrema, dk i dK** – wspomn. dow.  
2 Kor 3,4-11; Mt 5,17-19
10. Cz **Bł. Bogumiła, bpa** – wspomn. obow.  
2 Kor 3,15-4,1,3-6; Mt 5,20-26
11. Pt **NAJSWIĘTSZEGO SERCA NMP – UROCZYSTOŚĆ**  
Pwt 7,6-11; 1 J 7,16; Mt 11,25-30
12. So **Niepokalanego Serca NMP** – wspomn. obow.  
Iz 61,9-11; Lk 2,41-51
13. N **11. NIEDZIELA ZWYKŁA**  
Wj 19,1-6a; Rz 5,6-11; Mt 9,36-10,8  
\*Dziś: Św. Antoniego Padewskiego, kapł i dK – Patrona małżeństw i narzeczonych
14. Pn **Bł. Michała Kozala, bpa i m.** – wspomn. obow.  
2 Kor 6,1-10; Mt 5,38-42
15. Wt **Bł. Jolanty, zak** – wspomn. obow.  
2 Kor 8,1-9; Mt 5,43-48  
\*Dziś: Św. Wita, m. – Patrona artystów, aptekarzy, górników i taksówkarzy  
Św. Bernarda z Menthon, kapł. – Patrona alpinistów  
2 Kor 9,6-11; Mt 6,1-6,16-18
16. Śr **\*Dziś: Św. Benona z Miśni, bpa** – Patrona rybaków
17. Cz **Św. Alberta Chmielowskiego, zak** – wspomn. obow.  
2 Kor 11,1-11; Mt 6,7-15
18. Pt **2 Kor 11,18,21b-30; Mt 6,19-23**
19. So **Św. Romualda, opata** – wspomn. dow.  
2 Kor 12,1-10; Mt 6,24-34
20. N **12. NIEDZIELA ZWYKŁA**  
Jr 20,10-13; Rz 5,12-15; Mt 10,26-33
21. Pn **Św. Alojzego Gonzagi, zak** – wspomn. obow.  
Rdz 12,1-9; Mt 7,1-5
22. Wt **Św. Paullina z Noll, bpa** – wspomn. dow.  
Św. Jana Flshera i Tomasza More'a, m. – wspomn. dow.  
Rdz 13,2,5-18; Mt 7,6,12-14.  
\*Dziś: Św. Tomasza More'a – Patrona prawników
23. Śr **Rdz 15,1-12,17-18; Mt 7,15-20**  
\*Dziś: Św. Józefa Calasso, kapł – Patrona więźniów i więźniów
24. Cz **NARODZENIE ŚW. JANA CHRZCICIELA – UROCZYSTOŚĆ** – Głównego Patrona Archidiecezji Wrocławskiej, a także Patrona kowali, kuśnierzy  
Iz 49,1-6; Dz 13,22-26; Lk 1,57-66,80
25. Pt **Rdz 17,1,9-10,15-22; Mt 8,1-4**  
\*Dziś: Św. Wilhelma, opata – Patrona zegarmistrzów  
Św. Gwidona z Anderlecht – Patrona kościelnych  
Rdz 18,1-15; Mt 8,5-17
26. So
27. N **13. NIEDZIELA ZWYKŁA**  
2 Kr 4,8-11,14-16a; Rz 6,3-4,8-11; Mt 10,37-42
28. Pn **Św. Ireneusza, bpa i m.** – wspomn. obow.  
Rdz 18,16-33; Mt 8,18-22
29. Wt **ŚW. PIOTRA I PAWŁA, APOSTOŁÓW – UROCZYSTOŚĆ**  
Dz 12,1-11; 2 Tm 4,6-9,17-18; Mt 16,13-19  
\*Dziś: Św. Piotra, Apostoła – Patrona błacharzy  
\*Dziś: Św. Pawła, Apostoła – Patrona marynarzy
30. Śr **Świętych Pierwszych Męczenników Kościoła Rzymskiego** – wspomn. dow.  
Rdz 21,5,8-20; Mt 8,28-34

# Z Janem Pawłem II

## Refleksje przed wizytą Papieża w Ojczyźnie

KS. WALDEMAR IREK

Pielgrzymowanie to szczególna forma wędrowania. Szczególna, bo nie jest to beztroska przechadzka, zwyczajna zmiana miejsca pobytu. Pielgrzymowanie wyraża postawę człowieka wobec siebie samego, swojego życia i tego, co go otacza, gdyż jest to wędrowanie... w nadziei. W nadziei, czyli że ma ono wychylenie ku przyszłości, która nie jest jeszcze do końca określona; przyszłości, którą należy wypełnić treścią. Tą treść wpisuje sam pielgrzymujący, gdyż jest on wolny i w tej wolności jest twórczy. Tym, co „zmusza” pielgrzymka do wyjścia z domu, porzucenia dobytku i wyruszenia na drogi świata nie jest zwyczajna ciekawość, nie jest to także przyjemne zagospodarowanie sobie wolnego czasu. Imperatywem tym jest niepokój – niepokój o siebie wyrażony w zadumie nad odwiecznym pytaniem: Kim jestem? Skąd jestem? Dlaczego jestem? Z prób odpowiedzi na te pytania rodzi się jeszcze jedno: Dokąd zmierzam, gdzie zaprowadzi mnie moje wędrowanie, co jest kresem mojego ziemskiego bytu?

Ludzkie pielgrzymowanie nie jest tylko przemieszczaniem się w przestrzeni. Ta przestrzeń nie jest tu nawet najważniejsza. Pielgrzymowanie człowieka jest przede wszystkim wędrowką w czasie, albo lepiej: w czasie-przestrzeni. Tym czasem-przestrzenią może być historia świata, narodu, rodziny a nawet poszczególnego człowieka – każdego z nas. I tak od czasu do czasu wyruszamy na drogi i bezdroża naszego życia, potykając się o ważniejsze wydarzenia, przełomowe momenty, upadki i wzloty tego, co nasze: czego dokonaliśmy lub czego poniechaliśmy. Ten etap jest pierwszą fazą naszej pielgrzymki. Sięgając pamięcią w przeszłość przyglądamy się sobie i robimy zestawienie naszych osiągnięć i porażek. Jest to czas na rachunek sumienia. Jeszcze nie wyszliśmy z domu, ale dojrzewa w nas decyzja na pierwszy krok. Teraz następuje moment refleksji, czyli przyporządkowania naszych dokonań do norm, ideałów, prawdy i dobra. Widzimy, że nie jest najlepiej, że wiele nam jeszcze brakuje, by to, „jak ma być” było tożsame z tym, „co jest”. Budzi się w nas zawstydzenie, smakujemy goryczy porażek, jesteśmy zawiedzeni sobą – odczuwamy żal za grzechy. Tym sposobem sta-

nęliśmy już na progu naszego domu. Jeszcze go nie przekroczyliśmy, ale jesteśmy już pewni, że trzeba to zrobić by uratować własną godność. Pielgrzymka nie jest tylko refleksją nad tym co jest lub co było. Za refleksją musi iść projekcja, a więc zdecydowane i twórcze wyjście ku przyszłości – musi być **postanowienie poprawy**. Stojąc więc u progu domu rozglądamy się, w którą stronę pójść, jaka droga zawiedzie nas do „ziemi obiecanej”, jak żyć, by żyć w pełni po ludzku. Widzimy więc, że pielgrzymka o której tu mowa jest przede wszystkim pielgrzymką poprzez sumienia. I właśnie to takiej zachęca nas przez cały swój pontyfikat Jan Paweł II.

Wiemy już czym jest pielgrzymowanie. Widzimy też, że nie jest łatwo być pielgrzymem. Dobrze to odczuwamy na własnej skórze. Ale jeszcze trudniej być pielgrzymem i zarazem pasterzem pielgrzymujących. Taka rola wymaga szczególnej łaski, wewnętrznej siły, zdecydowania, pokory, mądrości, wiary i miłości. U progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa Bóg wybrał sobie na widzialną głowę Kościoła Karola Wojtyłę – biskupa z Krakowa. W jego rękach spoczywa ster Kościoła pielgrzymującego. Na niego zwrócone są oczy tych, którzy są w drodze „do domu Ojca”. Czy potrafił i nadal potrafi sprostać tym zadaniom? Czy dobrze kieruje Kościołem? Czy wyczuwa potrzeby ludzi i umie na nie odpowiedzieć?

Dwadzieścia jeden lat temu uszliśmy słowa *habemus papam*. Na balkonie pojawiła się postać mało znanego Włochom jak i całemu światu kardynała „z dalekiego kraju”. Przybrał on imię Jana Pawła II, by w ten sposób uszanować swych poprzedników oraz wskazać, że będzie kontynuował ich wizję Kościoła XX wieku. Nikt wówczas nie przypuszczał, że ów pontyfikat będzie tak bogaty w treści i znaczący w wydarzenia. Nie wyobrażano sobie, że osoba Papieża może tak bardzo określić wizerunek całego Kościoła. Nie miejsce tu na dokładną charakterystykę postaci Jana Pawła II. Wskażmy tylko na jeden szczególnie element Jego posługi – Jego pielgrzymowanie.

O Janie Pawle II mówi się, że jest papieżem-pielgrzymem. Prawdziwość tej opinii potwierdzają same fakty. Kilometry przebytych przez Niego dróg

# w pielgrzymce po Polsce

starczą, by okrążyć kulę ziemską 24 razy, lub inaczej, by dwa razy wybrać się w podróż z Ziemi na Księżyc. To imponujący wynik. To musi nas zadziwić. Jan Paweł II odwiedził ponad 120 państw ze 191 istniejących, był w ponad 550 miejscach, odbył niemal 170 podróży zagranicznych, gdzie wygłosił ok. 2 tysięcy przemówień. Obliczono, że poza Włochami spędził 7,08 proc. swego pontyfikatu. Wielokrotnie bywał w tych samych miejscach: Polska, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Brazylia, Meksyk, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kenia, Niemcy i jeszcze wiele innych krajów mogły parokrotnie cieszyć się wizytą Ojca świętego. Niektóre z tych wizyt miały znaczący wpływ na historię danego państwa. Wspomnieć tu wystarczy Polskę, Haiti, Koreę lub Kubę, choć ten ostatni kraj jeszcze czeka na właściwe owoce wyrosłe po pielgrzymce.

Trzeba tu zapytać: Co jest przedmiotem tych pielgrzymek, jaki jest powód tak częstych wyjazdów Jana Pawła II? Odpowiedź można by zamknąć w jednym zdaniu, będącym zarazem testamentem Jezusa Chrystusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię*. Jan Paweł II słowa te przyjął bardzo dosłownie, dlatego ciągle „idzie”, ciągle jest w drodze – nieustannie pielgrzymuje i niesie całemu stworzeniu Dobrą Nowinę. Czy jest to konieczne? Myślę, że owoce tych pielgrzymek bronią się same. Papież jest wszędzie tam, gdzie potrzebny jest mocny głos wypowiedziany w obronie godności człowieka. Jest to głos szczególny, bo choć wypowiedziany przez głowę Kościoła katolickiego, to treść jego wykracza poza podziały polityczne i przynależności religijne. Jest to głos sumienia domagający się prawdy – szczególnie prawdy o człowieku. Ten głos odświeża ludzkie dobro i piękno, ale także wskazuje na zło i brzydotę, na krzywdę i nienawiść. Jan Paweł II nie poprzestaje jednak tylko na wskazywaniu zła, nie czyni nam tylko rachunku sumienia i każe nam żałować za grzechy. On także wyznacza nam drogę poprawy, drogę, którą jest Jezus Chrystus, bez którego nie

można naprawdę zrozumieć człowieka. Sześćdziesiąt lat temu Konstanty Ildefons Gałczyński modlił się słowami:

*Domu Złotego, Arki i Niebieskiej Bramy i Gwiazdy! – grzmię słowy litanii, bo tak się ongiś praszczur w Watykanie modlił Sarbiewski.*



Fot. A. Koronczak

*Na przyszłych wieków nadchodzącą sławę zwróć, o Królowo tej polskiej Korony, serca wyborców, spuść promień złocony w święte conclave.*

*Daj kardynałom natchnienia i hartu, ażeby nowy papież mocniej jeszcze ścisnął ster świata, co świta w boleści na zgubę czartu.*

*Maryjo, gwiazdo dla Piotrowej łodzi, w Tobie jedynie i trud, i zapłata, uczyni Watykan nową wiosną świata, który nadchodzi!*

*O to, Królowo, schodząc w serca głębinę, błagam, słuchając, co mówi duch Boży: nowe papieżstwo jak dąb się rozłoży przy polskim dębie.*

*Modlitwa za pomyślny wybór papieża (1939)*

Gdy dzisiaj czytamy ten wiersz, trudno nie czuć głębokiego wzruszenia, choć – co zrozumiałe – najbardziej wyciskał nam on łzy w 1978 roku. Papież Polakiem – wtedy wydawało się to nieprawdopodobne. Teraz, dla wielu z nas nie ma w tym nic szczególnego. Przyzwyczailiśmy się do Niego. Może nawet za bardzo przyzwyczailiśmy się. Powiedziałbym nawet, że dla wielu moich rodaków Papież spowszedniał. Nadal go widzimy – choć może trafniej byłoby powiedzieć, że „podgląda-

my” jak czas nieubłagane znaczący na nim swoje prawa – ale jakby niespełnialnie słyszymy, czy raczej – słuchamy. A przecież podczas pierwszej swojej pielgrzymki do Ojczyzny był słuchany przez wszystkich. Nie miało znaczenia to czy ktoś czuł się związany z Kościołem, czy nie. Jego wizycie towarzyszyła powszechna radość i oczekiwanie: co Papież powie. A mówił wtedy „do nas” ale przede wszystkim mówił „za nas”. Nasz głos wobec głosu Ojca świętego był jakby „pod korcem”. On mówił otwarcie to, czego my nie mogliśmy powiedzieć. Jeszcze brzmiał nam w uszach słowa: *Nie lękajcie się... oraz Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi*. Papież uczył nas właściwie pojętego patriotyzmu: „Czuwam” – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. (Częstochowa, 18 czerwca 1983 rok). Uczył nas miłości i przebaczenia. Uczył nas także walczyć o prawo do godności. Czy byliśmy dobrymi uczniami? Czy potrafiliśmy skorzystać z Jego nauki i czy udzielił się nam Jego optymizm i wiara? Wydarzenia które doprowadziły do przemian 1989 roku są dowodem, że nie zmarnowaliśmy danej nam szansy.

Każda wizyta Jana Pawła II jest pielgrzymką do której On sam nas zaprasza. Jest to pielgrzymka nie tyle przez miasta, które odwiedza, ale wiedzie ona przez nasze sumienia. Dotyka spraw, które są nam najbardziej bliskie. Trafnie potrafi je wyszukać, nazwać i ocenić. Tak było do tej pory i niewątpliwie tak będzie tym razem. To, jakim pielgrzymkowym szlakiem powiedzie nas Papież w tym roku zależy od tego, do jakiej Polski przybędzie. A jaka Ona jest? Ostatnie dziesięć lat to okres głębokich przemian politycznych, ekonomicznych, kulturowych i – w jakimś zakresie – religijnych. Modernizacja kraju, polegająca na zastąpieniu systemu socjalistycznego na kapitalistyczny, dostosowanie rynku, prawa oraz kultury politycznej do standardów europejskich czy nawet światowych, choć jest wyrazem konieczności i przebiega z niekwestionowanym sukcesem, to jednak nie obywa się bez ofiar. Choć w sferze gospodarczej zazna-





## Z Janem Pawłem II w pielgrzymce po Polsce

☞ Dokończenie ze str. 3

cza się duży postęp i wzrost stopy życiowej wielu Polaków to równocześnie dla ogromnej większości reformy kojarzą się ze zubożeniem czy wręcz nędzą. Nadal w niektórych rejonach Polski istnieje ogromne bezrobocie, a płace tych, którzy mają szczęście pracować graniczą z zasiłkiem. Ceny w sklepach są isticie „europejskie”, lecz nasze portfele jakby tego nie dostrzegają. Potrzebne są więc takie zmiany, które zahamują dalszą pauperyzację społeczeństwa. Wydaje się, że uwagę trzeba tu zwrócić właśnie na rynek pracy. Kolejną, trudną sprawą jest prawodawstwo. Jego niedoskonałość powoduje nadużycia tak w sferze gospodarczej jak i moralnej. Wzrasta przestępczość kryminalna a co za tym idzie pogłębia się niepokój obywateli i nieufność wobec służb mających za zadanie strzec ich bezpieczeństwa. Nie jest najlepiej w dziedzinie nauki i kultury. Szpitalnictwo i służba zdrowia już od dawna nie potrafią sobie poradzić z brakiem funduszy na – niejednokrotnie podstawowe – leki i utrzymanie pacjentów. Nadal nie potrafimy właściwie korzystać z daru wolności. Kłopot z nią mają zarówno świeccy jak i duchowni. Można by jeszcze długo wylizywać problemy naszego kraju. Znamy je dobrze. Zna je również Papież. Dzisiejsza Polska nie jest dla niego *terra incognita*. Możemy zatem być pewni, że powiedzie nas w tej pielgrzymce jak po dobrze sobie znanej okolicy. Pomoże nam zrobić rachunek sumienia z niedociągnięć i błędów, zawstydzi nas naszą niekonsekwencją deklarowanej niemal powszechnie wiary, jednak nade wszystko wskaże właściwą drogę powrotu do źródła. Tylko czy my będziemy chcieli usłyszeć to, co do nas mówi? Czy będzie w nas takie do Niego zaufanie jak podczas pierwszych Jego pielgrzymek?

Na koniec powróćmy jeszcze do wiersza K.I. Gałczyńskiego. Padają tutaj słowa: (...) *uczyni Watykan nową wiosną świata, który nadchodzi!* Jan Paweł II wprowadza Kościół w trzecie tysiąclecie. Czyni to z niesłabnącą wewnętrzną siłą. Chciejmy mu życzyć podczas tej pielgrzymki aby (...) *mocniej jeszcze ścisnął ster świata, co świata w boleści na zgubę czartu.*

KS. WALDEMAR IREK

Zbliża się kolejna wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II do naszej Ojczyzny, w październiku przeżywalimy 20. rocznicę jego pontyfikatu. W związku z tak ważnymi dla nas, Polaków wydarzeniami warto i trzeba przypomnieć pouczenia, które Ojciec Święty przekazał nam w czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Te wydarzenia skłaniają nas także do poszukiwania możliwości realizacji tych pouczeń.

10 czerwca 1997 r. w Krakowie Ojciec Święty Jan Paweł II wypowiedział

czasem wielkiej próby dla Polaków zamieszkujących te tereny, żyje jeszcze wielu, którzy w okresie dzieciństwa i młodości doświadczyli otwartej walki z religią Chrystusową. Ale oni wytrwali i nie zerwali korzeni, które zostały zaszczerpione w glebę ich polskich serc i dusz.

Po zakończeniu II wojny światowej w okresie panowania systemu totalitarnego przeżywalimy walkę „podjazdową”, podstępą, zakamuflowaną i – być może – dlatego niektórzy ule-

# Być wiernym korzeniom

JANINA OPAROWSKA

do Polaków następujące słowa: „Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tylekroć sprawdziły się w historii, a wyzwaniem świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i korzeniom, z których wyrosła”.

Czy zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób możemy to, tak istotne pouczenie Ojca Świętego stosować w życiu codziennym, w naszych polskich i chrześcijańskich rodzinach, w każdym środowisku, w którym przebywamy.

Z pokolenia na pokolenie przekazywane były odwieczne wartości, na których budowano życie poszczególnych rodzin, także rodów, plemion – wreszcie całego polskiego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków swojego egzystowania doświadczał w każdej epoce wielu prób wydzierania z polskich serc prawdziwej wiary.

Ale naród polski potrafił także stać w obronie swojej wiary i swoich korzeni. Tak było w czasie obrony Jasnej Góry przed najazdem szwedzkim, tak było w wielu zwycięskich bitwach z Tatarami, z Turkami – a w czasach nam współczesnych – z bolszewikami.

Druga wojna światowa, a szczególnie okupacja sowiecka na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej stała się

gli wbrew własnemu sumieniu i własnym przekonaniom ukształtowanym w rodzinie, w Kościele – po prostu w polskim, chrześcijańskim i katolickim społeczeństwie.

Także i ten czas próby przetrwaliliśmy i w znacznej większości pozostaliśmy wierni korzeniom naszej wiary i polskości.

Dzisiejsza rzeczywistość wymaga od nas Polaków i katolików mocnej wiary i wielkiej odwagi do przezwyciężenia naporu złudnych haseł, które wabią fałszywą wolnością w oderwaniu od korzeni wiary Chrystusowej, a tym samym od korzeni naszego narodu.

Ojciec Święty wie, jakie zagrożenia czyhają na nas we współczesnym świecie. Dlatego z taką stanowczością poucza nas o wierności dla Ewangelii, o budowaniu więzi między nauczaniem Jezusa Chrystusa a życiem.

Czy rzeczywiście wszystkie nasze działania w kręgu rodziny, w zakładzie pracy, w zakładach naukowych, staramy się opierać na zasadach zawartych w Ewangelii?

Musimy o tym pamiętać, że nie możemy sobie pozwalać na upraszczanie określonych poglądów na życie, na przyjmowanie od życia tego, co łatwe, na odrzucanie trudności, na usprawiedliwianie swoich postaw niezgodnych z zasadami wiary.

Dzisiejszy świat liberalny dąży do zerwania łączności z tym wszystkim, co



łączy nas także z kulturą i tradycją opartą o wartości ewangeliczne. Narzuca człowiekowi wzory postaw rzekomej wolności, umożliwia w ludzkiej osobowości wyzwalanie się odruchów atawistycznych — w mowie, w czynach, w sposobie bycia, w stosunkach międzyludzkich itp.

Czasami dziwne wydaje się to, że dziś człowiek tak łatwo ulega wpływom czynników, którym zależy na zerwaniu więzi z chrześcijaństwem.

Przytoczę prosty przykład z życia: Bardzo wielu ludzi pragnie poznać swój los poprzez horoskopy, wczytuje się, albo wsłuchuje w przepowiednie a nie zawiera siebie i swojej przyszłości Bogu.

Warto odwołać się do czasów, kiedy wszystko, co było związane z wiarą, z Kościołem z Ojczyzną i narodem, było szanowane kultywowane, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Warto także sięgnąć do polskiej literatury pięknej, gdzie można podziwiać wspaniałe obrazy poszanowania tradycji i obyczajów, łączących przeszłość z teraźniejszością. Przykłady tego ukazuje nam Eliza Orzeszkowa w powieści pt. „Nad Niemnem”, gdzie ród Bohatyrowiczów potrafił przez kilka wieków pielęgnować i rozwijać wiarę, tradycję, umiłowanie ojczyzny — wartości przekazane im przez ich przodków.

Ogromną rolę w zachowaniu wierności korzeniom może spełnić rodzina — ale rodzina zdrowa moralnie.

Dziś życie człowieka — także człowieka wierzącego — często opiera się na sprawach zewnętrznych, umniejszane albo wręcz odrzucane są wartości, które przekazuje nam Ewangelia. Dziś z całą bezwzględnością niszczy się wartości, które od wieków były zaszczipiane naszemu polskiemu narodowi.

Dlatego właśnie dziś musimy sobie uświadomić niepodważalną prawdę, że wierność korzeniom — to życie według Dekalogu, życie w łączności z nauką Kościoła. To także być miłośnym — jak Samarytanin, umieć znosić cierpienie jak Hiob, iść za Jezusem, jak Jego uczniowie, mieć odwagę, miłość, wiarę i nadzieję — jak pierwsi chrześcijanie, nieugięcie zachowywać to, co Boże, to, co polskie.

Nie bądźmy bezmyślni — sięgajmy do korzeni naszych przodków — bądźmy wierni korzeniom wiary chrześcijańskiej, która już od dziesięciu wieków trwa na naszej polskiej ziemi.

O to przecież prosi nas Ojciec Święty Jan Paweł II — nasz Wielki Rodak.

# Rozumieć Papieża

Napisać o Papieżu, Janie Pawle II, kiedy tyle i tylu o nim napisało i pisze, to bardzo trudne.

Zatrzymać się myślą na chwilę przy krzyżu, klękając pod nim w półmroku, zamyślić się nad cierpieniem, wierząc, że ramiona Zbawiciela obejmują cały świat, a Jego Konające Serce rozrywa ból, jest równie niełatwe.

Czy łatwo zrozumieć Papieża, kiedy mówi: *Zyjemy w społeczeństwie, które próbuje wymazać ból, cierpienie, chorobę i śmierć z pamięci zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej?* Słowa te Jan Paweł II skierował w czerwcu 1998 roku do personelu i pacjentów hospicjum Rennweg, prowadzonego przez Caritas Socialis w Wiedniu, podczas wspólnego spotkania.

Czytam teksty papieskie i zawsze znajduję w nich coś dla siebie. Tak wiele w nich sensu. *Ważne, by mówić o cierpieniu i śmierci w ten sposób, aby złagodzić lęk.* Nie dopuszczałem do siebie myśli, że będąc pracownikiem służby zdrowia także mogę czy nawet powinienem, odpowiadać na pytania pacjentów typu: *a co potem, panie doktorze?* To przecież rola księdza, myślałem..., a tu Papież zrobił mi niespodziankę. Czytam, że mam odpowiadać, i że z delikatnością i wrażliwością, i że to również zadanie,

które jest moje. Tego nie uczą na studiach. Lekarz ma być fachowcem, ma być kompetentny, dobrze wykonywać swoją pracę jako specjalista. Nie może się rozklejać, że ktoś umarł... no cóż... takie jest życie. Praktyka pokazuje, że odpowiednio podejście do pacjenta sprawia, iż przede wszystkim czuje się on człowiekiem. Humor też jest potrzebny, bo wtedy pacjent jakby zapomina o swojej chorobie i zdrowieje całkiem niechętnie. Zastanawiałem się nad tym: co Papież mówi, kiedy spotyka się z chorymi? I doszedłem do wniosku, że On właściwie nic podczas tych spotkań nie musi mówić. Świadczy sobą, rozumie, kocha. To są prawdziwe spotkania człowieka z człowiekiem! Bardzo szanuję naszego Papieża, bo jest taki... ludzki. Jestem też głęboko przekonany, że rozumie mnie i tych wszystkich, którzy żyją i pracują w świecie cierpienia i bólu.

Nasuwa się pytanie: O czym będzie mówił Jan Paweł II w czerwcu 1999 roku, podczas pielgrzymki do Ojczyzny, do swoich rodaków?

Obyśmy zrozumieli Papieża, który nas rozumie i kocha, Papieża Polaka, i to wszystko co nam powie.

B.P.





# Trzy cnoty — trzy utrapienia

**czyli... dramat zawierzenia**

**PIOTR WRÓBEL**

Cnota. To słowo jest obecnie skompromitowane. Łączymy ją głównie z cielesnością, wyrażając czyjaś lub własną niewinność, dziewiczość, wstydlivość... Swoboda obyczajowa sprawiła, że jest ona postrzegana pejoratywnie, a jeśli już „chcemy” się czegoś wstydzic to powinniśmy się wstydzic „poczucia własnej wstydlivości”. Paradoks? Tak, paradoks, ale za to jaki *nowoczesny!*

Jednak nie o takiej cnotcie chciałbym tu rozprawiać. Myślę raczej o cnotach w znaczeniu bardziej fundamentalnym dla człowieka — a przede wszystkim dla człowieka wierzącego. W teologii nazywamy je cnotami nadprzyrodzonymi, bo dane są nam przez Boga w sposób szczególny. Święty Paweł wyliczył je w Liście do Koryntian zamykając nimi „Hymn o miłości”: *Teraz więc trwają wiara, nadzieja, miłość...* Bóg zaopatrzył człowieka w owe cnoty, które będąc stałymi dyspozycjami, zdolnościami do działania szlachetnego, dobrego i godnego pochwały, mają mu wskazywać kierunek do doczesnego, a przede wszystkim wiecznego szczęścia.

Ich obecność w nas dostrzegamy — czy może raczej odczuwamy — niezależnie od świadomości ich pochodzenia i wewnętrznego celu. Są one w nas „wrośnięte” na tyle mocno, że bardziej odczuwamy ich [względna] nieobecność, chwiejność czy niewystarczalność, niż to, że są. Jakież zagubienie ogarnia nas, gdy brak nam *wiary*; jaka rozpacz, gdy nie ma *nadziei*; jaki ból, gdy tracimy to, co *ukochaliśmy*. Zgódźmy się: można nie mieć jasno sprecyzowanej treści *wiary*; nazwanej *nadziei*; nie mieć kogo kochać lub przez kogo być kochanym. Tak, to można, ale przecież nie wyzbędzimy się pragnienia tych darów! Właśnie owo pragnienie dowodzi ich niezbędności i — poniekąd — niezbywalności. Wyrzekając się ich, wyrzeklibyśmy się siebie samych. Ta uwaga jest bardzo ważna, gdyż — podkreślmy — ich po-

siadanie stanowi o godności człowieka, a także daje nam właściwe wyznaczniki człowieczeństwa w ogóle.

Tajemnica daru — a szczególnie „tych” darów — kryje się w tym, że może być przyjęty lub odrzucony, pomnożony lub „zakopany”, może być radością ale i... utrapieniem. To, czym dar jest zależy od jego zawartości, ale także od Darującego i Obdarowanego. Może się zdarzyć, że dar przerasta osobę — wtedy jest on jego utrapieniem. Człowiek nie zawsze jest w stanie sprostać rozbudzonym w nim pragnieniom. Czasem są one w nim niczym „puszka Pandory”; skarbami, które wabią i niepokoją, ale nierozważnie użyte mogą być przyczyną nieszczęść. Otwarcie jednej z nich przez nie przygotowanego człowieka może spowodować, że ich piękno porazi go a nawet stanie się dla niego zabójcze. Ksiądz Józef Tischner w „Filozofii dramatu” twierdzi, że *Szaleństwo pojawia się tam, gdzie doświadczenie jest większe i głębsze niż pojemność ducha ludzkiego*. Gdy ta pojemność okaże się niewystarczająca, człowiek doświadczający tego, co go przerasta, może poczuć głęboki niepokój, ba, nawet wstręt i odrzę uzewnętrzniającą się w szalonym buncie. Do takich należą niewątpliwie ludzie pokroju Fausta, który w rozpacz krzyczy:

*Kląę winnych gron duszące czary!  
Przeklinam śnień miłosnych mgłę!  
Nadzieję kląę! Przeklinam wiarę!  
Cierpliwść przede wszystkim kląę!*

Nietrudno jest zrozumieć, że jego bunt jest buntem przeciwko Darczyńcy, który — w jego mniemaniu — jest przyczyną nieszczęść, jakie musi znosić. On nie rozumie Fausta, dlatego Faust nie chce mieć z Nim nic wspólnego, nie chce Jego obietnic na wieczność, Jego łaski, która upokarza:

*Wiara i nadzieja razem z miłością stanowią fundament życia chrześcijańskiego, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus.*

Jan Paweł II, Poznań, 3 czerwca 1997

*O tamten świat nie troszczę się zbyt dużo.  
Gdy poczynania twoje świat ten zburzą.  
Niech sobie będzie tamten. — Szczęście me  
Z tej ziemi czerpię. Wszystkie me nadzieje,  
Radości i mękę ziemskie słońce grzeje,  
A gdy mi wreszcie to wszystko się przeje,  
Niechże już wtedy dzieje się, co chce!  
Wszystko mi jedno, czy i w jakiej mierze  
Będę tam miłość lub nienawiść czuł  
I czy także, w tej nieznannej sferze,  
Jest jeszcze coś jak góra dół.*

Faust podpisuje pakt z Mefistofelem. Tym gestem dosięga szczytu swego szaleństwa. Odejście od Boga jest absolutne i radykalne. Ale czy ostateczne? Czy nie ma już dla niego drogi powrotu? I jeszcze jedno niepokojące pytanie: Czy teraz jest szczęśliwy, bo czyż może być szczęśliwy ktoś, kto oddał szatanowi swoją duszę?

Johann Wolfgang Goethe daje nam bardzo tragiczny przykład utrapienia z wiarą, nadzieją i miłością. Dramat



Fausta jest na szczęście nietuzinkowy i stąd dla wielu z nas nie może on być zwierciadłem w którym moglibyśmy się przejrzeć. Ale przecież i w nas jest ten



niepokój o to, czy godnie korzystamy z tych darów; i my czasami czujemy jak ciężko jest nieść wiarę, nadzieję i miłość; w nas też jest to utrapienie, które każe nam owe dary nazywać jarzmem. Bo to jest też jakieś jarzmo. Szczególnie dla tych, którzy chcą odpowiedzialnie i z szacunkiem traktować to, co daje



nam Bóg. W związku z tym robimy od czasu do czasu rachunek sumienia z ich wykorzystania. Nieraz powodem do niego jest choroba czy zbliżająca się śmierć. Niepokój wzrasta, gdy stojąc „u progu światów” bilans nie jest dla nas korzystny. Takie też odczucia miał bohater wiersza Bułata Okudźawy:

\*\*\*

Zaciągnijcie na oknach zasłony błękitne,  
Siostró, proszę nie wpuszczaj lekarzy przez próg –  
Oto trzech wierzycieli zebrał się przy mnie:  
Wiara, Miłość, Nadzieja po swój przyszli dług.

Chętnie zwróciłbym długi i nowe, i stare,  
Lecz w portfelu dziurawym ni grosza na dzień –  
Nie bądź smutna, nie złorzecz, nie gniewaj się, Wiaro,  
Jeszcze wielu dłużników wszak masz oprócz mnie.

Patrząc w twarz nie ośmielałem się swym wierzycielom,  
Chcę z pokorą i skrucich im przypaść do rąk;  
Nie bądź smutna, nie gniewaj się, matko Nadziejo,  
Jeszcze twoi synowie na świecie tym są.

Ku Miłości posyłam niepewne spojrzenie,  
Znad wezgiłowia łagodny dobiega mnie głos:  
„Rozdawałam się sama w twoim imieniu,  
Nic nie jesteście mi winieni – dostałam już dość.

Za twych wzruszeń i uczuć porywy namiętne,  
Za niepokój, co rozum odbiera i sen,  
Odplaciła mi ludzka obmowa z procentem –  
Przecież wiesz, że za dobro odplaca się złem...”

Rozgrzeszony, zasypiam w szarości przeświitu,  
Po pościeli plamami rozlewa się brzask –  
Siostry trzy, żony trzy, trzej sędziowie kredytu  
Bezzwrotnego udzielił mi chcą jeszcze raz...

Tu Obdarowany zasypia spokojnie. Mimo iż wie, że nie wszystko w jego życiu było godne pochwały, to czuje się rozgrzeszony. Z czego wynika jego optymizm? Nie jest on przecież wyrazem pełnego samozadowolenia. To nie on mówi sobie: *rozumiem, wybaczam, odpuszczam...* Usprawiedliwienie znajduje nie w sobie, ale poza sobą – w czymś/kimś większym od siebie. Czy personifikowane tu Wiara, Nadzieja i Miłość są reprezentantami (aniołami) Boga? A może są samym Bogiem? Autor nie daje nam na to odpowiedzi. Może chce w ten sposób zostawić czytelnikowi miejsce na własnego Spowiednika. To, co jest tu dla nas istotne, to brak rozpaczliwego samopętnienia jakie mamy u Fausta. „Nie wszystko jest już stracone” – zdaje się mówić nam spowiadający się Pacjent. I z takim przesłaniem zwraca się do nas Okudźawa.

Powiedzieliśmy wyżej, że to, czym jest dar zależy od Darczyńcy. To On je stworzył i nazwał a tym samym wpiął w nie jakiś cel, nadał im przeznaczenie i określił ich wartość. Tak jak każda czynność czy rzecz wytworzona przez

człowieka zawiera jakąś cząstkę jego osoby, tak i w tym, co pochodzi „z rąk” Boga wpisany jest On sam. Bóg nie jest „złoczyńcą”, który odchodząc, zacierałby za sobą ślady. Bynajmniej, chce, aby te ślady były jak najlepiej dostrzegane. Po nich mamy dojść do Źródła. Tu jest twarz Boga – może jeszcze dla moich czy Twoich oczu niewyraźna, ale jest.

Wydaje się, że gdy Bóg daje nam owe dary – a daje każdemu z osobna – to wypowiada słowa: *Oto dziś daję tobie: wiarę, nadzieję i miłość. Weź je i idź... i zawierz mi.* Czy słyszymy te słowa? Jeśli nie chcemy pograć się w rozpacz Fausta, to winniśmy natężyć słuch, by je usłyszeć. A czy dobrze rozumiemy, co znaczy zawierzyć? Bo przecież czujemy, że zawierzyć, to nie tylko uwierzyć Bogu. To za mało. Można usłyszeć i uwierzyć... i odejść, bez żadnej wewnętrznej przemiany. Zawierzyć, to zaufać; to przyjąć wszystko, co Bóg daje – bez lęku. Zawierzyć Bogu, to mieć w sobie Jego wiarę, nadzieję i miłość. Ale to wcale nie takie proste... ■

## Komunikat o Funduszu Emerytalnym

Konferencja Episkopatu Polski, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym podjęła decyzję o utworzeniu funduszu emerytalnego. Jej konsekwencją było podpisanie umowy z międzynarodową firmą AMVESCAP, która ma duże doświadczenie w zarządzaniu funduszami emerytalnymi i jest jedną z największych tego typu firm na świecie.

19 kwietnia br. Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi wydał Konferencji Episkopatu Polski i firmie AMVESCAP zezwolenie na utworzenie Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego, które przyjęło nazwę ARKA-INVESCO.

Informując o tym Rada Ekonomiczna Konferencji Episkopatu Polski wskazuje na możliwość skorzystania przez wiernych z oferty przedstawianej przez ARKA-INVESCO. Ostatecznie jednak wybór funduszu emerytalnego pozostaje osobistą sprawą każdego zainteresowanego.

Zebrałe w Funduszu Emerytalnym ARKA-INVESCO kapitały będą inwestowane przede wszystkim dla dobra jego członków i wyłącznie w przedsięwzięcia zgodne z nauczaniem społecznym Kościoła katolickiego, co gwarantują odpowiednie umowy.

Ewentualne zyski strony kościelnej z udziału w Powszechnym Towarzystwie Emerytalnym ARKA-INVESCO będą przeznaczane na działalność charytatywną, społeczną, edukacyjną oraz duszpasterską Kościoła, który – mimo wielkiej ofiarności wiernych – często nie może zaradzić potrzebom.

Rada Ekonomiczna  
Konferencji Episkopatu Polski

Gniezno, 24.04.1999 r.



## Błogosławiony Edmund Bojanowski (1814-1871)

Zaimponowało mi zasłyszane stwierdzenie: człowiek musi się stawać się coraz bardziej Boży, aby stał się równocześnie ludzki. Echo tych słów słyszę także w wypowiedziach Ojca Świętego Jana Pawła II. Zabieganie o wysoki poziom człowieczeństwa – bez Boga – nie przynosi oczekiwanych owoców. Wystarczy przecież rozejrzeć się wokół siebie, by zauważyć w życiu uzasadnienie tej prawdy. Otwieram również Księ-

wysłuchaną modlitwę ofiarowałą Bogu srebrne wotum – „Oko Opatrzności”, które do dziś znajduje się w tymże kościele.

W młodości Edmund skupił swoje zainteresowania wokół literatury, sztuki oraz muzyki. Rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie we Wrocławiu, a po śmierci matki i ojca kontynuował studia na Uniwersytecie w Berlinie. W środowisku inteligencji cenio-

chwałę Boga i Ojczyzny. Sam stał się dla nich ojcem.

Taki obraz człowieka wyraźnie odpowiada z aktualnym wyzwaniem dla Kościoła wkraczającego w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa – wyzwaniem do nowej ewangelizacji. Ileż sposobów realizacji tego zadania znajdujemy w życiu i działaniu Edmunda. Bojanowski – katolik *na całą okolicę świecił przykładem żywej wiary i pobożności.*

# Serdecznie dobry człowiek

S.M. ADELA KOPOCZEK SŁUŻEBNICZKA NMP

gę życia – Słowo Boże i olśniewa mnie zdanie: *Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec* (J 15,16). Blask prawdy!

Szczęśliwa przygoda ludzkiego życia ku dojrzałości to zamiśl Boga, którego Imię jest: Ojciec, a równocześnie odpowiedź człowieka, urzeczywistniająca się w egzystencjalnym wyznaniu: wierzę w Boga Ojca. W takim rozumieniu szczęśliwych, którzy zawierzili, poznajemy po uczynkach – po owocach, a bogaty jest Bóg w świętych swoich.

13 czerwca, bieżącego roku Pańskiego 1999, w Polsce – w Warszawie, Ojciec święty Jan Paweł II będzie beatyfikował Czcigodnego Sługę Bożego Edmunda Bojanowskiego. Ten błogosławiony idąc przez ziemię pozostawił niezatarte ślady. Współcześni jemu nazwali go „serdecznie dobrym człowiekiem”. Jeden z autorów jego biografii zauważył, że oprócz inteligencji, wykształcenia, zdolności i szerokiej działalności „jeszcze miał serce”.

Edmund Bojanowski żył i działał w Polsce, w okresie utraconej przez państwo niepodległości, zniewolenia przez zaborców, gwałtownych przemian społeczno-gospodarczych, klęsk żywiołowych oraz ciężkich epidemii cholery i tyfusu.

Urodził się 14 listopada 1814 r. na ziemi wielkopolskiej w Grabonogu pod Gostyniem, w rodzinie szlacheckiej – silnie związanej z Kościołem, posiadającej w swoim herbie rodowym znaczący symbol – baranka ociekającego krwią. W czwartym roku życia chłopiec doznał cudownego uzdrowienia, o które gorąco i ufnie błagała jego matka przed Pietą Matki Bolesnej, w kościele świętogórskim księży Filipinów. Za-

ny był za młodzieńczy patriotyzm i talent poetycki.

Spowodowana chorobą rezygnacja ze studiów i dalszej dobrze zapowiadającej się kariery, otwiera jego duszę na Boga i kontemplację a zarazem na żyjącego obok człowieka – z jego niedolą i potrzebami. Kwestie społeczne od dawna nurtowały jego wrażliwą duszę. Przełamywał modne, ale niezdrowe poglądy i tendencje swojej epoki. Będąc ziemianinem dla ubogich stał się ubogim, rozdał swój majątek, pieniądze, odzież, pamiątki, a często nawet posiłek. Nie zawahał się wyciągnąć rękę po jałmużnę dla ubogich. Stał się ich sługą. W sytuacji szalejącej epidemii całkowicie zaangażował się w posługę chorym a potem osieroconym, bezdomnym dzieciom. Założył szpital, chodził od domu do domu dostarczając lekarstwa, spełniał posługę, pocieszał kojącym słowem, ratował ciało, ale i ducha. Dostrzegał ludzi zagubionych w życiu i niósł im światło wiary, nadziei i wiedzy; zakładał bowiem czytelnie, biblioteki, organizował wydawnictwo książek i czasopism. Szczególnie jednak Edmund Bojanowski był wrażliwy na los współczesnego dziecka, zwłaszcza w środowisku wiejskim. *Od dzieci – mówił – trzeba rozpoczynając odrodzenie ludzkości.* Dla nich założył sierociniec, a później ochronki, gdzie znajdowały miłość, dobre wychowanie, przysposobienie do pracy i do życia na



*Wszystko w Nim: obyczaj, mowa, uczynki były namaszczone religijnym przekonaniem – powiedziane zostało nad jego trumną.*

Rodzi się nieodparte pytanie: co dynamizowało tego człowieka? Jakie źródło zasilało drzewo życia rodzące takie owoce? A trzeba dodać, że dotychczasowa refleksja jeszcze nie wyczerpuje całego bogactwa życia Bojanowskiego.

Edmund był świadom, iż sam nie rozwiąże palących problemów społecznych. Szukał więc sponsorów dla dzieł charytatywnych oraz ochotników do realizacji zadań. Coraz jaśniej rozumiał,



że potrzebujący wymagają opieki stałej, bezinteresownej i zorganizowanej. Taką postawę poświęcenia niewątpliwie, w całej pełni, może wyzwolić jedynie całkowite i niepodzielne oddanie w miłość Boga i człowiekowi. Bóg posyłał dziewczęta, które zgłaszały się do pomocy. Edmund je gromadził, przygotowywał do służby i pracy wychowawczej. Dnia 3 maja 1850 roku założył zakonne Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, dla których sam ułożył Regułę. Idealem życia Sióstr ma być naśladowanie Chrystusa – Sługi, na wzór Maryi, która swoje powołanie określiła właśnie słowami: *Oto ja służebnica Pańska* (Łk 1,38). To jedno słowo – służba – ma określać powstałe dzieło. Siostry Służebniczki osobiłą troską będą ogarniać dzieci i chorych; *Dzieci jako najdroższy skarb Pana Jezusa niechaj starannie i w miłości pielęgnują, zaś chorym, jako Chrystusowi Panu w miłości służąc, nie tylko ich ciała ratować mają, ale i dusze – są to zdania wypisane z Reguły sióstr.*

Edmund Bojanowski od początku założenia Zgromadzenia, jako trzydziestosześcioletni mężczyzna świecki, troskliwie czuwał nad realizacją zadań, nad jego rozwojem oraz duchową formacją Sióstr. Zgromadzenie wyrosło w potężne owocujące drzewo. Dynamicznie kontynuuje charyzmatyczną misję swego Ojca w Polsce i w 22 krajach świata, łącznie z misyjnymi. Siostry służą chorym w szpitalach, domach opieki, domach dla dzieci zaniedbanych, pozbawionych rodzin, niepełnosprawnych, upośledzonych i w ochronkach – przedszkolach, a dalej w duszpasterstwie, w seminariach duchownych, w pracach fizycznych i umysłowych.

Tu znów powraca pytanie o źródło wielkości i mocy Edmunda Bojanowskiego – człowieka fizycznie słabego. Otóż życie swoje jak i dzieło odnalazł w Bogu i budował na zażytej z Nim przyjaźni. Nawet sam wyznał, że pragnienie kapłaństwa od młodości nurtowało jego duszę, ale z powodu choroby nie mógł go zrealizować. Pozostał człowiekiem świeckim a jednak ileż czasu przeżył na kolanach przed Najświętszym Sakramentem i Maryją Niepokalaną, którą swoją Panią nazywał. On chodził w obecności Boga i z Jego Opatrzności żył. Przy Nim i jego serce dojrzewało do ojcostwa w stosunku do dzieci, chorych a już szczególnie w relacji do sióstr założonego Zgromadzenia. Głębokie życie wewnętrzne, proste i pokorne zawierzenie ojcowskiej Miłości Boga, kontemplacja Syna i przyjęcie Go w drugim człowieku – zwłaszcza potrzebującym, dyspozycyjność wobec natchnień i oparcie o moc Ducha Świę-

tego – jakąż to teocentryczną osobowość. Z pełni serca jego usta wypowiadały znamienne słowa: *Wszystko na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy świętej jedynego i na uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy bez zmały poczętej.* Taka orientacja stanowiła potężny dynamizm ducha, motywację szerokiej działalności i kształtowała tak wrażliwe serce, obok którego nie da się przejść obojętnie.

Na koniec pochylam się ze czcią nad jego godziną śmierci. Odchodząc do domu Ojca – 7 sierpnia 1871 r. siostr

Zgromadzenia pozostawił testament, tak skromny a mocny jak On sam: *przede wszystkim prostotę zalecam... i Siostry moje kochajcie się. A reszty Duch Święty nauczy was.*

Prostota i miłość. Prostota, która przez spontaniczność i bezpośredniość czyni mnie bliskim Boga i człowieka oraz miłość owocująca czynem – oto droga człowieka i Kościoła na dziś i na przeszłość.

## Podaruj rok swego życia potrzebującym

Jeśli – możesz poświęcić rok dla potrzebujących – nie boisz się trudnej i wymagającej pracy – masz 20-30 lat – szukasz praktycznego związku między wiarą a działaniem, między modlitwą i życiem – masz już jakąś formację duchową (np. rekolekcje, oaza, itp.)

- jesteś twórczy,
- jesteś otwarty na nowe doświadczenia,
- masz poczucie humoru,
- zastanawiasz się nad swoją przyszłością.

Możesz przyłączyć się do nas. Swoją działalność opieramy na czterech zasadach:

### Praca z potrzebującymi

Pracujemy z ludźmi, którzy znaleźli się na marginesie społeczeństwa. Każdego dnia poznajemy nędzę bezdomnych, staramy się pomagać ludziom uzależnionym, dzieciom z trudnych rodzin. Podejmujemy także pracę w miejscu naszego zamieszkania, tj. w Domu Spotkań\*. Jest to praca na pełny etat, stąd wyklucza wykonywanie innej pracy lub studiowanie.

### Życie wspólnotowe

Mieszkamy przez jeden rok w grupie wolontariuszy, tworząc swego rodzaju wspólnotę zaangażowaną w pracę społeczną. Umożliwia to wzajemne wspieranie się i dzielenie się swymi doświadczeniami i wiarą oraz wspólną refleksję.

### Duchowość ignacjańska

Zarówno praca jak i życie osobiste są reflektowane w świetle zasad duchowości chrześcijańskiej, której celem jest pomoc w odkryciu osobistej wolności i otwarciu się na innych. Ojcowie jezuiti zapewniają wolontariuszom opiekę duchową.

### Prostota życia

Żyjemy w skromnych warunkach w imię solidarności z tymi, z którymi pracujemy. JEV zapewnia wolontariuszom mieszkanie, utrzymanie i kieszonkowe. Praca natomiast jest darmowa.

Każdego roku organizowany jest projekt, czyli program rocznej pracy. Najbliższy taki projekt rozpocznie się we WRZEŚNIU 1999 r. na terenie Wrocławia. Zapraszamy zatem do współpracy ludzi, którzy chcieliby wziąć w nim udział. Prosimy o zgłaszanie się na podany poniżej adres. Zainteresowanym podamy więcej szczegółów.

Przy przyjmowaniu na JEV przewidziana jest selekcja, dlatego zgłaszający się otrzymuje formularz zgłoszeniowy. Proces formowania grupy powinien zakończyć się w czerwcu '99.

Szczegółowych informacji udziela:

JEV – Polska  
ks. Andrzej Sarnacki SJ  
ul. Stysia 16  
53-526 WROCLAW

tel. (071) 338 07 93

e-mail: silesius@cybemet.com.pl

\* Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa jest placówką kształcenia pozaszkolnego, która organizuje programy dla młodzieży i kursy zarządzenia.



# Nocna rozmowa

— Czy naprawdę trzeba kochać Pana Boga?

— Mhm.

— Czy On jest zawsze dobry?

— Oczywiście! Pan Bóg jest zawsze samą Dobrocią i Miłością!

Berenika, moja dziesięcioletnia córeczka nie może zasnąć. Podeszła do mnie w nocnej koszuli, gdy siedziałem przy biurku, zanurzony w pracy. Teraz usadawia się naprzeciw na kanapie i patrzy na mnie badawczo.

— I On stworzył świat i ludzi?

— Tak. Naturalnie! Bóg stworzył cały Wszechświat. Jest Stworzycielem wszystkiego!

Widzę, że marszczy czoło.

— To dlaczego jest tyle zła na świecie? — wypala.

Podaję wyzwanie. Muszę wyjaśnić mojemu dziecku to, czego nie zdołało pojąć na lekcjach religii.

— Popatrz tylko... — mówię. — Znasz przecież historię pierwszych ludzi... Adam i Ewa zostali uwiedzeni przez diabła pod postacią węża.

— Tak! Wiem... — przerywa zniecierpliwiona. — Chodzi jednak o to, że jeżeli Bóg stworzył wszystko, to przecież diabeł też od Niego pochodzi... Bóg stworzył także diabła! Dlaczego? Moja pewność siebie wkracza w fazę krytyczną. Jednak spróbuję jej odpowiedzieć.

— Rozważając odpowiedź na to pytanie — zaczynam — stajemy w obliczu największej z tajemnic Boga. Wszyscy pytamy, dlaczego Bóg Wszechmocny i Wszechmiłujący stworzył zło lub pozwolił je stworzyć szatanowi. Dlaczego Bóg nie wymierzył diabłu śmiertelnego ciosu, gdy ten przybrał postać węża, aby podszeptać złe myśli Ewie? Dlaczego Adam musiał być kuszony...?

Jeszcze przed upadkiem pierwszych ludzi Bóg podzielił Wszechświat na strefy, z których każda była pod nadzorem anioła, księcia niebieskiego, odpowiedzialnego przed Bogiem. Takim potężnym księciem niebieskim, któremu została przydzielona Ziemia — nasz świat — musiał być Lucyfer — nosiciel światła. Zapewne stał bardzo blisko Pana Boga, bo ambicja wdarła się do jego serca i postanowił już nie być jego księciem, ale stanąć na tej samej wysokości, co sam Bóg. I w tej właśnie chwili ujawnił się rozłam w Kosmosie. W tym momencie Wszechświat, który według woli Boga był w całości dobry i pełen harmonii, rozszczępił się, i jego jedna część stała się w opozycji wobec Boga. Oto diabeł

przeciwstawił się Bogu i starał się ustanowić swoje własne panowanie. Dobry Bóg nie usunął go z tego stanowiska. Diabeł ugruntował swoje władanie Ziemią.

Gdyby diabeł nie oparł się Bogu i nie usiłował współzawodniczyć z Jego mocą i władzą, dzieje Adama i Ewy w Raju byłyby inne...

Gdyby diabeł nie oparł się Bogu, nie byłoby potrzeby dawania ludzkości Dziesięciorga Przykazań i nie byłoby po-



trzeby, aby Bóg wysłał Swego Syna na krzyż, bo tylko Krzyż Chrystusa stanowi jedyną podstawę do usunięcia wpływów diabła.

W gruncie rzeczy diabeł to nie jakieś głupkowate stworzenie z ogonem, widłami i rogami... Diabeł, to istota o wysokiej inteligencji i potężnym duchu, istota o nieskończonej pomysłowości i logice nie do zbicia. To wyniosłej postawy księżę o nieograniczonej przebiegłości, zdolny korzystać z każdej nadarzającej się możliwości, zdolny obrócić każdą sytuację na swoją korzyść. Usidla umysły i serca ludzi licząc na ich słabość, o której dobrze wie. Stoi więc przy naszym boku z jednej strony, kusząc, przymilając się, grożąc lub pochlebając. A po drugiej stronie — stoi zawsze oczekujący Chrystus, by dawać siłę do oporu przed złem. W chwilach największego niepokoju, gdy czujemy się bezradni wobec przemocy wydarzeń, gdy ogarnia nas lęk — w tych chwilach diabeł stara się podejść do naszej najsłabszej strony, by pchnąć nas na drogę, którą poszedł Adam. A robiąc to, Adam stał się podobny do uszkodzonego odbiornika telewizyjnego, zdolnego do odbioru tylko jednej fali, zamiast wielu. Czy możemy winić za brak innych obrazów stację nadawczą? Skoro tak uszkodzony stał się pierwszy człowiek, to i my jesteśmy tacy sami... Tak samo jest, gdy domagamy się odpowiedzi na to, dlaczego Bóg pozwala na zło i na niespra-

wiedliwość. To my straciliśmy z oczu fakt, że Bóg, podobnie jak wielka stacja telewizyjna, nadaje przez cały czas obraz dobroci i sprawiedliwości, a wadliwy odbiór tego to tylko nasza ludzka sprawa. Nosimy w sobie zniekształcenie, które uniemożliwia nam widzenie doskonałego świata Boga.

Skończyłem. Twarz Bereniki zastrygła w napięciu. Co z tego rozumiała, a czego nie?

— A teraz, idź już do łóżka, kochanie. Dobranoc!

Posłusznie idzie do swojego pokoju, zostawiając mnie z ciężkimi myślami. Zaczynam głowić się nad tym, czy dałem jej tę właściwą odpowiedź, czy jest możliwe zrozumienie zamierzeń

Boga, czy jest możliwe wyrażenie tego słowami?

Mija może pół godziny, gdy słyszę skrzypnięcie drzwi. Patrę na zegar. Dwudziesta pierwsza trzydzieści! Jutro muszę nasmarować te zawiasy...

— Jeszcze pracujesz, tatusiu? — uśmiecha się. Wskazuję ręką na zegar.

— Już wiem skąd pochodzi zło!

— Ale już czas na spanie! Przecież to już omówiliśmy: od diabła...

— O nie! Od diabła nie może pochodzić! Wtedy miałby on taką samą moc, co Bóg! — błysnęła dużymi, jasnymi oczami.

— No to od kogo? — pytam.

— Zło powstaje z samego dobra! — mówi. — Gdy na plaży wybieram piasek spod stóp, to powstaje dziura. Ona nie jest przedtem zrobiona! Ona powstaje na skutek zabrania piasku. Tak samo musi być ze złem... Tylko, gdy zabiorę dobro może powstać zło!

Pustynia powstaje wtedy, gdy zabraknie wody... Na miejsce zabranej miłości, zaraz wkroczy nienawiść! — kończy triumfalnie.

Jestem pokonany. Ona to widzi. Wstaje, wyciska mi na policzku całusa i mówi:

— Nie przejmuj się tatusiu... Ty też byś sam do tego wniosku doszedł! Dobranoc, pa!



Przed 1000-leciem Biskupstwa Wrocławskiego

# Bez Kościoła nie byłoby państwa

Z profesorem Kazimierzem Bobowskim, kierownikiem Zakładu Nauk

Pomocniczych Historii Uniwersytetu Wrocławskiego rozmawia Piotr Sutowicz

– W przyszłym roku obchodzić będziemy 1000 rocznicę powstania biskupstwa we Wrocławiu, czy z punktu widzenia historyka średniowiecza, było to wydarzenie ważne czy też waga, jaką przywiązujemy do tego wydarzenia jest zbyt duża?

– Niewątpliwie trzeba ten fakt ocenić tak ze strony organizacji kościoła, co jest jakby bezdyskusyjne, jak i struktur państwa. W tamtych czasach każda nowa instytucja kościelna w dużym stopniu wpływała na rozwój struktur państwa, może nawet bardziej niż na rozwój religii, ponieważ o pełnym upowszechnieniu chrześcijaństwa możemy mówić gdzieś od II połowy XII wieku. Jednym słowem bez Kościoła nie byłoby państwa.

– Czy te 1000 lat z punktu widzenia procesów historycznych to dużo...?

– Dla historyka 10 wieków nie stanowi zbyt długiego okresu, jeżeli patrzeć na nie jako na okres rozwoju form państwa czy ustroju. W sferze religii, ideologii świeckich, różnych doktryn politycznych, prawnych i im podobnych 1000 lat zorganizowanej państwowości polskiej

pokazuje, iż był to okres niezwykle bogaty w powstawanie i rozwój nowych, oryginalnych wartości we wszystkich tych sferach, które dowodzą naszego uczestnictwa w pomnażaniu dorobku kultury zachodniej, a zatem nie powinniśmy mieć kompleksu brania z wielkiej skarbnicy kultury, lecz zdać sobie sprawę z tego, że przyczyniliśmy się do jej pomnażania.

– Jakimi źródłami dla swych badań dysponuje historyk chcący śledzić początki chrześcijaństwa na Śląsku?

– Ogólnie mówiąc bardzo różnorodnymi: od materiałów wydartych z ziemi ocenianych przez archeologów i historyków do bardzo licznych źródeł pisanych, które najczęściej wychodziły z instytucji kościelnych. Dla Śląska szczególnie ważne będą źródła potwierdzające instalację najstarszych instytucji kościelnych: kościołów parafialnych, kolegiackich, biskupstwa, klasztorów, kościelnych ośrodków charytatywnych, szpitali i innych. Dysponujemy również licznymi pomnikami typu kronikarskiego, nekrologami, katalogami opatów, biskupów itp.

– Czy, jeśli porównamy to do materiałów, jakimi dysponują historycy w innych krajach, badający analogiczny okres, jest to dużo, czy mało?

– Niewątpliwie w zestawieniu z niektórymi regionami Europy zachodniej jak: Włochy, Francja, Wyspy Brytyjskie czy Niemcy dysponujemy znacznie mniejszym materiałem, ponieważ tętno życia w każdej dziedzinie, również kościelnej, było o wiele słabsze na wschód od Łaby. Zresztą o dualizmie Europy wyznaczonym geograficznie

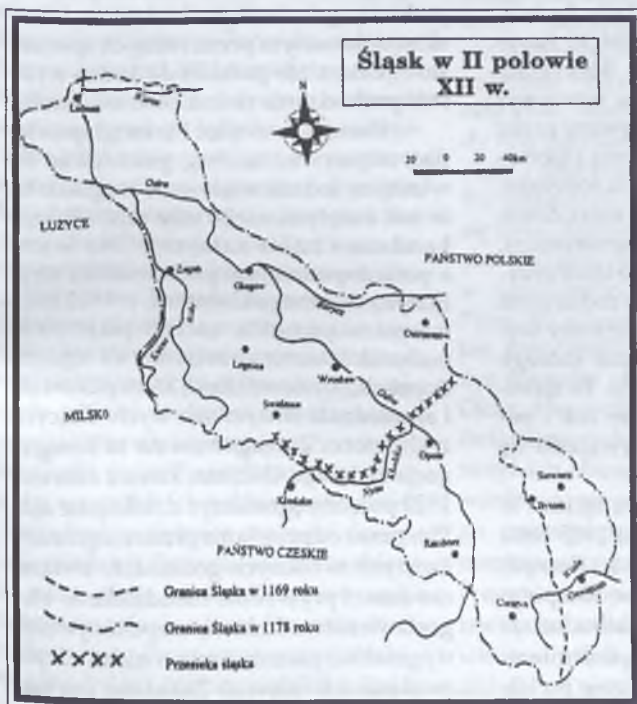
przez linię tej rzeki można mówić także w dobie współczesnej. Nowa wiara została nam dana i upowszechniona dzięki ośrodkom kościoła zachodniego dla przykładu pierwsze klasztory cysterskie, które zainstalowały się na Śląsku bezpośrednio wywodziły się z Niemiec, a pośrednio z dalekiej Burgundii, także pierwsi biskupi posiadali różną proveniencję zachodnioeuropejską.

– Pan Profesor zajmuje się także zakonami i ich działalnością w średniowieczu, jakie jest ich znaczenie dla chryścianizacji Dolnego Śląska?

– To właśnie klasztory różnych reguł były najważniejszymi ośrodkami upowszechniania chrześcijaństwa, ale poza tym w różnych sferach życia społeczeństw średniowiecznych pełniły rolę dzisiejszych instytucji administracji publicznej. To one spełniały funkcję placówek świadczących usługi lecznicze, oświatowe, gospodarcze, a nawet administracyjno-prawne, bowiem w skryptoriach klasztornych nie tylko powstawały średniowieczne pomniki kultury piśmiennej, ale także różnego rodzaju akty normatywne, które stanowiły reguły prawne oraz przyczyniały się do rozwoju ówczesnych wspólnot lokalnych w wielu dziedzinach życia

– Obszar, o którym mówimy od początków akcji chryścianizacyjnej na tych ziemiach był terenem działalności późniejszych świętych jak choćby Andrzeja Świerada czy prawdopodobnie św. Wojciecha, stosunkowo szybko Śląsk doczekał się swoich własnych świętych jak Jadwiga Śląska czy pierwszy polscy dominikanie bł. Czesław i św. Jacek. Jak Pan Profesor oceniłby ich wpływ dla religijności tej ziemi?

– Stosunkowo liczni święci śląscy i to już we w miarę wczesnym średniowieczu jak Jadwiga Trzebnicka czy Czesław bezpośrednio działali wśród ludności Ziemi Śląskiej świetnie przekładając doktrynę wiary na język „potoczny” tego ludu, a więc, byli autentycznymi nauczycielami, chcieliby się powiedzieć na wzór apostołów. Trzeba bowiem po-





## Bez Kościoła nie byłoby państwa

**☞** Dokończenie ze str. 11

wiedzieć, iż ludność chłopska czy dolne warstwy mieszczańskie nie rozumiały uczonej homiletyki wykształconych biskupów lotaryńskich czy innych ani też niektórych symboli liturgicznych, jakimi posługiwał się Kościół w świątyniach. Natomiast wiemy, że św. Jadwiga aczkolwiek przybywając na Śląsk była bardzo wykształcona jako absolwentka prestiżowej szkoły benedyktynek w Kietzingen koło Würzburga, zdała sobie sprawę, iż przełożenie ludności zdobywszy umysłowych będzie możliwe jedynie prostym językiem tego ludu, dlatego miała silną motywację do szybkiego poznania języka polskiego.

– *Jak można by ocenić siłę kultury Śląska w średniowiecznej Polsce, czy region ten był ważny dla całego kraju, czy pozostawał na uboczu wielkich spraw, jakimi żył nasz kraj, jak z tej perspektywy należy widzieć choćby politykę Henryków Brodatego i Pobożnego czy nawet Probusa?*

– Śląsk właśnie w epoce Henryków wybił się na czoło nie tylko spośród wszystkich ziem polskich, ale również w skali całej środkowo-wschodniej Europy stał się ziemią, na której kształtowały się nowe, oryginalne wzorce rozwoju ekonomicznego, administracji publicznej i szeroko rozumianej kultury, które były udziałem elementu etnicznego polskiego, czeskiego i niemieckiego. Coś z tego zostało także i dziś kiedy to dzielnica ta stanowi pomost na drodze zbratania narodów europejskich, bowiem euroregiony jako ważne jednostki integrujące Europę mają być jej naturalnymi ogniwami i nie powinny wymagać specjalnego wdrożenia wstępnego, jak to ma miejsce w przypadku niektórych innych obszarów naszego kontynentu.

– *Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiał PIOTR SUTOWICZ

## Ojciec Pio — nowym błogosławionym

ANDRZEJ DELWO

2 maja Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał w Rzymie beatyfikacji znanego włoskiego stygmatyka, Ojca Pio. Niech będzie to dla nas okazją przybliżenia sobie jego postaci, która od wielu lat fascynowała i zaskakiwała wielu ludzi, prowadząc ich ku Bogu.

Francesco Forgione, bo tak nazywał się przyszły kapucyn, przyszedł na świat 25 maja 1887 roku, jako drugi syn Grazia i Giuseppy w zagubionej w górach wiosce Pietrelcine („Mały Kamyk”) w prowincji Benevento na południu Włoch. Niewiele znamy szczegółów z dzieciństwa Franciszka.

29 stycznia 1903 roku młody Franciszek wstąpił do nowicjatu kapucynów w oddalonym od rodzinnej wioski o 15 kilometrów Morcone, gdzie po odprawieniu rekolekcji przyjął habit zakonny oraz imię brata Pio (Piusa) z Pietrelcine. W ten sposób chciał on uczcić papieża Piusa X, ogłoszonego później świętym, a którego nazwano papieżem Eucharystii. Po roku, wyróżniając się pobożnością i zdecydowaniem, złożył pierwsze śluby zakonne, a następnie udał się do kapucyńskiego seminarium duchownego w San Elia a Pianisi, aby studiować filozofię, a następnie do Montefusco, gdzie odbywał studia teologiczne. 27 stycznia 1907 roku złożył śluby wieczyste, a rok później przyjął święcenia diakonatu. Wielkim momentem w życiu brata Pio były święcenia kapłańskie, które otrzymał 10 sierpnia 1910 roku w katedrze w Benevento. Jeszcze tego samego miesiąca, nowo wyświęcony kapłan został skierowany przez władze zakonne nie na pierwszą placówkę duszpasterską, lecz do domu rodziców, z powodu nieznanej choroby, która dosięgła młodego kapucyna już w seminarium, a która tak się nasiliła, iż często tracił przytomność. To właśnie wtedy w rodzinnym Pietrelcine przeżył po raz pierwszy wystąpienie stygmatów, podczas którego ukazać się mieli Jezus i Maryja. To zjawisko powtarzało się przez cały rok i potem nagle zanikło, zanim wywiązała się u ojca Pio nieznana choroba.

Mimo że był kapłanem, ojciec Pio został zaciągnięty 6 listopada 1915 roku do wojska i przydzielony do 10 Kompanii Sanitarnej stacjonującej w Neapolu. Jego służba wojskowa trwała kilka lat, ale w koszarach, ze względu na dolegliwości zdrowotne przebywał jedynie po kil-

ka tygodni. Szeregowca Forgione męczyły najbardziej nie tyle wojskowe trudy, lecz grzechy koszarowego życia, wobec których młody kapłan był bezradny. Nieustannie modlił się za swoich koszarowych kolegów, którzy nierzadko kpili z jego niezręczności i niezaradności. Zły stan zdrowia był przyczyną tego, iż większość wojny spędził ojciec Pio w domu rodzinnym lub klasztorach w Foggi i San Giovanni Rotondo, a w końcu został w połowie 1917 roku ze służby wojskowej zwolniony. Skierowany wówczas przez przełożonych do klasztoru San Giovanni Rotondo został kierownikiem duchownym w niewielkim seminarium dla chłopców przygotowujących się do nowicjatu.

20 września 1918 roku ojciec Pio w czasie modlitwy w chórze mając na wprost oczu wielką figurę Chrystusa na krzyżu otrzymał ponownie stygmaty — wszystkie pięć jednocześnie i tym razem one nie zniknęły, będąc na ciele włoskiego kapucyna aż do jego śmierci. Sam zakonnik był przerażony tym wszystkim, co się stało, i zamieszaniem, jakie spowodował, gdyż wieść o tym rozeszła się szybko nie tylko w okolicy, ale i po całej Italii. Część włoskiej prasy rozpoczęła kampanię drwin z zakonu, który posadziła o szalbierstwo, inni widzieli w kapucynie świętego. Sam zainteresowany został poddany gruntownym badaniom lekarskim dokonany przez różnych specjalistów, którzy nie potrafili do końca wyjaśnić pochodzenia ran na ciele zakonnika.

Początkowo ojciec Pio mógł spowiadać, odpisywać na listy, pokazywać się wiernym. Jednak wiele osób rozgłaszało, że jest świętym, czciło jako relikwie jego bandaże i habit zakonny. Na wieść o prawdopodobnym przeniesieniu stygmatyka do innego klasztoru, w 1921 roku wierni w proteście zaczęli pikietować budynek klasztorny oraz, aby do tego nie dopuścić, wystawili straż, która pilnowała i sprawdzała wszystkich wychodzących z klasztoru. Zareagowała na to Kongregacja Świętego Oficjum, która 2 czerwca 1922 poleciła ograniczyć działalność ojca Pio, przez odprawianie przez niego mszy świętych w różnych godzinach, zwłaszcza rano i prywatnie, nieudzielanie błogosławieństwa ludowi, niepokazywanie stygmatów, niemówienie o nich i niepozwalanie ich całować. Zakazano mu tak-



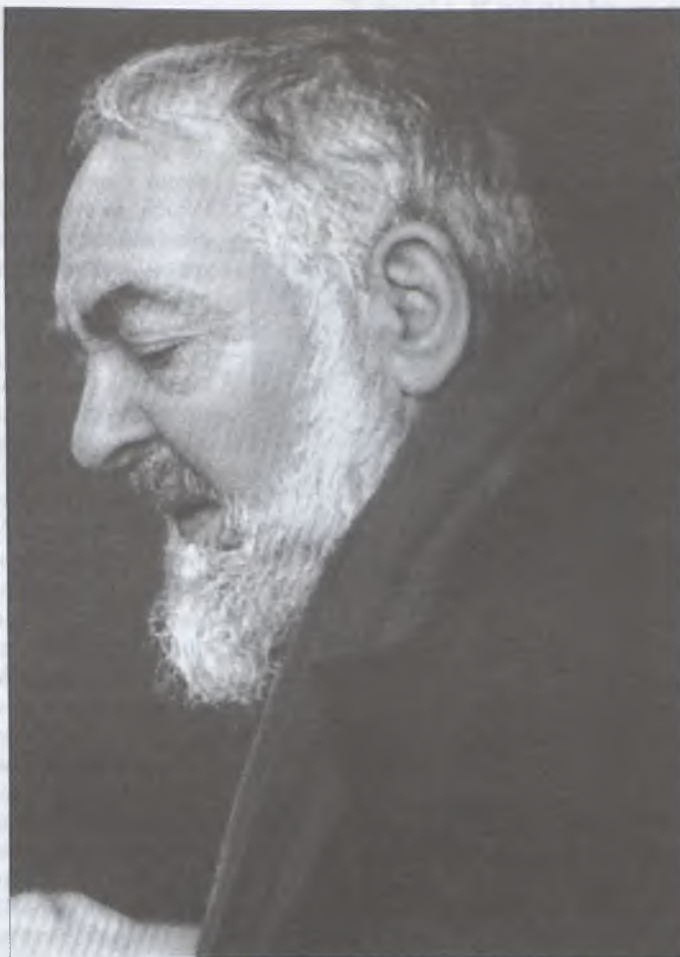
że prowadzić korespondencję, chociażby dotyczyć ona miała spraw ściśle religijnych. Aby uspokoić pełne sensacji nastroje wokół osoby ojca Pio, Święte Oficjum wydało 31 maja 1923 roku dekret, w którym stwierdzało, że Kongregacja nie widzi w przeanalizowanych faktach z życia ojca Pio żadnego charakteru nadprzyrodzonego. Ponadto 17 czerwca został wydany nakaz, iż ojciec Pio może odprawiać Mszę Świętą tylko w wewnętrznej kaplicy klasztoru oraz by nikomu w niej nie pozwalał uczestniczyć. Sam zakonnik z doskonałą pokorą i posłuszeństwem podporządkowywał się kolejnym zarządzeniom. Jeszcze większym zaostreniem był wydany 9 czerwca 1931 roku zakaz wykonywania, poza odprawianiem Mszy Świętej, wszystkich innych funkcji kapłańskich, który trwał aż do lipca 1933 roku.

Tuż po święceniach kapłańskich ojciec Pio odkrył w sobie powołanie do spowiednia, które jeszcze bardziej rozumiał po otrzymaniu stygmatów. Właściwie nie prowadził on innej formy duszpasterstwa, gdyż kazań głosił niewiele, nigdy nie katechizował, a po 1924 roku nawet nie pisał. Jedynie spowiadał. Tysiące osób, które przeszły przez jego konfesjonał stawało się później apostołami wiary. Nikt nie mógł mu się oprzeć. Jednych przyjmował z otwartymi ramionami, innych zasypywał wyrzutami, wobec jeszcze innych udawał obojętność. Czasami zdarzało się, że penitentą przepędzał od konfesjonału, nie po to, aby kogoś obrazić, ale ze względu na surową i nieodzowną pedagogię. Do spowiedzi u ojca Pio było tak wielu chętnych, że na kilka dni naprzód rozdawane były numerki.

Współbracia ojca Pio traktowali go nie jak „supergwiazdę”, atrakcję klasztoru w San Giovanni Rotondo, nie organizowali z nim jakichś specjalnych spotkań czy audiencji. Jedynym miejscem dostępu do niego były kratki konfesjonału, gdyż swój czas poza mszą świętą i modlitwą ofiarował przede wszystkim tym, którzy pragnęli pojednać się z Bogiem. To właśnie tam, w konfesjonale, miało miejsce najwięcej nawróceń. Zaginionych owiec szukał w niewiarygodnie prosty i łatwy sposób, tak iż nazywany był powszechnie „specjalistą” od wielkich nawróceń. Nawróconych łączyła później ze świątobliwym ojcem przedziwna więź, przepływały między nimi łaski; ojciec Pio zachowywał się tak, jakby wszystkie ich trudne sprawy, cierpienia brał na siebie, o czym oni doskonale wiedzieli. Ponadto osoby nawrócone przez niego tak bardzo przeżywały to wydarzenie, że nierzadko całkowicie oddawały się Bogu, wręcz w sposób heroiczny. Jednak ten męczennik konfesjo-

nału, wbrew pozorom, jak sam opowiadał, zawsze odczuwał lęk, gdy zasiadał do słuchania spowiedzi.

Ojciec Pio charakteryzował się upodobaniem do długich rozmów z Ukrzyżowanym, a także głębokim przeżywaniem Eucharystii, do której przygotowywał się już od drugiej, trzeciej godziny w nocy. Odprawiana przez niego Msza Święta, dla tych, którzy mieli okazję w niej uczestniczyć, była wielkim przeżyciem. Stygmatyk odprawiał ją tak, jakby pokonywał wzniesienia mistycznej Kalwarii dążąc do Raju. Z jego gestów można było odczytać tajemniczy dialog, który prowadził z Bogiem, wyrażający się nieraz na zewnątrz, na przykład kręceniem głowy czy łzami. Umiłowanie modlitwy i jej wielka moc jaką dostrzegał ojciec Pio stały się podstawą do zorganizowania przez włoskiego kapucyna tzw. grup modlitewnych – pewnego rodzaju zrzeszeń wierznych modlących się wraz z nim nieustannie obejmując swym zasięgiem cały glob. Nie wiadomo dokładnie kiedy one powstały, bo już od samego początku swej pracy duszpasterskiej ojciec Pio gromadził wokół siebie modlących się ludzi. Ruch nabrał większego rozmachu podczas drugiej wojny światowej w odpowiedzi na wezwanie papieża Piusa XII o większą modlitwę chrześcijan, która miała być bronią, aby zwyciężyć tragedię zła i odrodzić ludzkość. Ojciec Pio zachęcał członków grup do świadomego dążenia do doskonałości, uczył ich obowiązków: podporządkowania się radom kierownika duchowego, częstego przystępowania do sakramentów oraz codziennego rozmyślania. Pragnął też aby członkowie grup Modlitewnych rozważali, Mękę Pańską, oczywiście na klęcząco, tak jak Chrystus modlił się w Ogrójcu.



U ojca Pio uderzała wszystkich także jego radość i pogoda ducha. Potrafił on dostrzec i podkreślić celnym słowem zabawne sytuacje, często reagował śmiechem oraz opowiadał dowcipy, ale jego poczucie humoru nigdy nie było złośliwe lub ironiczne. Z ojcem Pio związanych było także wiele wydarzeń, trudnych racjonalnie do wyjaśnienia, takich, jak na przykład dar bilokacji – obecności w dwóch miejscach na raz, doświadczanej przez świadków nieraz wizualnie, a nieraz przez specyficzny, trudny do określenia, piękny zapach, jakby perfum, których przecież zakonnik nigdy nie używał.

Gdy rozeszła się wieść o stygmatyku z San Giovanni Rotondo, do tego małego miasteczka zaczęło przybywać wielu chorych szukających uzdrowienia, bowiem obok uzdrowień duchowych dokonywało się wiele uzdrowień fizycznych. Ojciec Pio wiedząc, że nie wszystkich zdoła uzdrowić, chciał im zapewnić jak najlepszą, darmową pomoc medyczną. Z pomysłem tym podzielił się ze swoimi przyjaciółmi. Już 16 maja 1947 roku położono kamień węgielny pod nowy szpital. Dzięki pomocy finansowej wielu znanych i nieznanymi osób w lipcu 1954 roku oddane zostało ambulatorium przyszpitalne, następnie bank



## Ojciec Pio — nowym błogosławionym

☛ Dokończenie ze str. 13

krwi, a w 1956 roku otwarty został szpital — Dom Ulgi w Cierpieniu. Szybko jednak zaczął on nie wystarczać dla tak wielu przybywających chorych, iż



w 1966 roku oddano nowe skrzydło budynku, który mieścił 600 osób. Już po śmierci zbudowano nowoczesny pawilon, który wraz ze szpitalem tworzy wielki, nowoczesny, dysponujący specjalistami kompleks. Było to wielkie dzieło ojca Pio, jego „oczko w głowie”, na które przeznaczal wszystkie ofiary, jakie otrzymywał.

Jednym z odwiedzających klasztor w San Giovanni Rotondo był także ksiądz Karol Wojtyła. Kiedy w 1947 roku studiował w Rzymie teologię i filozofię, udał się pewnego dnia do tego miasteczka, aby zobaczyć znanego już ojca Pio. Chociaż Stolica Apostolska nigdy tej wieści nie potwierdziła, to wielu autorów biografii Padre Pio przytacza zdarzenie, iż podobno, gdy zauważył on młodego kapłana z Polski, przez dłuższą chwilę uważnie patrzył na niego, a potem objął go ramionami i rzekł: „Zostaniesz papieżem, ale na twoim pontyfikacie widzę krew i przemoc.” Była to przepowiednia tak niesłychana i nieprawdopodobna, że skromny, nieznanym nikomu polski ksiądz wycofał się bez słowa. Ponadto w archiwum klasztornym znajdują się dwa listy biskupa Karola Wojtyły z Krakowa, który w pierwszym z nich, datowanym 17 listopada 1962 roku, prosił o modlitwę ojca Pio w intencji uzdrowienia dr Wandy Półtawskiej. Jedenaście dni później bp Wojtyła napisał do Ojca Pio drugi list, w którym w imieniu swoim, pani Półtawskiej i jej rodziny dziękował, iż „21 listopada,

jeszcze przed operacją, niespodziewanie odzyskała zdrowie.” Mimo że kardynał Wojtyła często przyjeżdżał do Włoch, ze świątobliwym zakonikiem nie dane mu się było spotkać więcej ani razu. Dopiero 1 listopada 1974 roku przybył on do San Giovanni Rotondo, aby nawiedzić grób Sługi Bożego ojca Pio, gdzie powierzył mu archidiecezję krakowską, co upamiętnia znajdująca się w krypcie tablica.

Lata sześćdziesiąte to w życiu ojca Pio okres ciężkich chorób i ogromnego wyczerpania fizycznego, które cały czas starał się zwyciężać, aby nie zaniedbać swoich obowiązków duszpasterskich. Osobiście przygotowywał się do zejścia z tego świata przez codzienną, głęboką modlitwę. Ojciec Pio zmarł 23 września 1968 roku około godz. 2.30 w nocy, przystąpiwszy parę godzin wcześniej do spowiedzi. Tuż przed śmiercią na własne życzenie odnowił swoje śluby zakonne, przyjął namaszczenie chorych i resztką sił próbował pobłogosławić czuwających przy nim braci. W momencie, gdy umarł, zauważono jak nagle stygmaty, które nosił na swoim ciele zaczęły się goić, rany pokryły się świeżym naskórkiem.

Natychmiast po śmierci ojca Pio zrodził się spontanicznie kult świątobliwego kapucyna. Już w rok po śmierci

Kuria Generalna zakonu OO. Kapucynów skierowała prośbę do biskupa diecezji Manfredonia (na jej terenie leży San Giovanni Rotondo), aby wszcząć proces beatyfikacyjny. Zaczęto zbierać potrzebną dokumentację, pisma mistyczne i ascetyczne zakonnika oraz zeznania świadków. W 1982 roku papież Jan Paweł II wydał dekret zezwalający na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, który na szczeblu diecezjalnym zakończył się w 1990 roku, a jego wyniki przekazane zostały do Kongregacji ds. Świętych i Papieża. Finałem wieloletniego oczekiwania na wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego ojca Pio jest dokonana 2 maja 1999 roku uroczysta beatyfikacja dokonana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie.

Przedstawiona powyżej osoba nowego błogosławionego — ojca Pio z Pietrelcine, włoskiego kapucyna, noszącego na swym ciele stygmaty Chrystusa jest jedynie próbą zarysu jakże bogatej jego biografii, którą nie sposób w tych kilku zdaniach przedstawić. Niech to jednak będzie dla nas zachętą do głębszego poznania życia nowo beatyfikowanego przez sięgnięcie do licznych publikacji, jakie na ten temat się ukazały oraz do częstych modlitw do Boga za wstawiennictwem błogosławionego ojca Pio, wierząc że wyprosi on u Boga liczne łaski. Błogosławiony Ojciec Pio, módl się za nami!

**ANDRZEJ DELWO**

### PAPIESKI FAKULTET TEOLOGICZNY WE WROCŁAWIU PODYPLOMOWE STUDIUM DZIENNIKARSKIE

50-329 Wrocław, 15.04.1999 r. Plac Katedralny 14  
tel./fax 322-99-70 e-mail: pft@pft.wroc.pl

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu ogłasza nabór na dwuletnie Podyplomowe Studium Dziennikarskie. Studia te są przeznaczone dla absolwentów wyższych uczelni lub studentów, którzy ukończyli 3 lata studiów. Program składa się z trzech podstawowych bloków tematycznych:

- dziennikarskiego,
- komunikacji społecznej,
- teologicznego.

Zajęcia odbywać się będą w budynku Papieskiego Fakultetu Teologicznego (Plac Katedralny 1) w godzinach popołudniowych (od 16.00) w każdy poniedziałek począwszy od 11.10.1999 r. w wymiarze 4-5 godzin w ciągu jednego dnia.

Kandydaci powinni złożyć do dnia 24.09.1999 r. w dziekanacie Papieskiego Fakultetu Teologicznego następujące dokumenty:

- |  |  |
|--|--|
| 1. podanie,  | 7. świadectwo moralności od księdza proboszcza parafii zamieszkania,   |
| 2. życiorys,   | 8. osoby zakonne — zezwolenie od władz zakonnych,  |
| 3. trzy fotografie (podpisane),  | Studenci Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Seminarium Duchownego składają jedynie podanie i trzy fotografie. |
| 4. metrykę chrztu św.,   |  |
| 5. świadectwo nauki religii,   |  |
| 6. odpis dyplomu wyższej uczelni lub zaświadczenie o zaliczeniu 3. roku studiów, |  |

Warunkiem przyjęcia jest pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej, która odbędzie się 27.09.1999 r., początek o godz. 9.00 w gmachu PFT we Wrocławiu przy placu Katedralnym 1.



I Ogólnopolski Misyjny Kongres Młodych — Wrocław 1999

# Chrystus wzywa i posyła

## Dar i tajemnica

O tym jak wspaniała może być młodzież, radosna, pełna entuzjazmu i refleksyjna, skupiona i rozmodlona można się było przekonać uczestnicząc w Ogólnopolskim Misyjnym Kongresie Młodych, który odbył się we Wrocławiu, w dniach 1-2 maja br. Zorganizowała go centrala krajowa Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce.

W sobotę (1 maja) na długo przed godziną 12.00 młodzież tłumnie wypełniła halę widowiskowo-sportową „Orbita” przy ul. Wejherowskiej. Ponad 3,5 tys. młodzieży odpowiedziało swą obecnością na hasło Kongresu „Chrystus wzywa i posyła”. Towarzyszyli im księża, katecheci, siostry zakonne i alumni seminariów duchownych.

By przyjąć taką rzeszę gości podwoje swoich domów otworzyły uczestnikom Kongresu wrocławskie rodziny, a także zgromadzenia zakonne. Honorowymi gośćmi Misyjnego Kongresu Młodych byli min:

kardynał Henryk Gulbinowicz — Metropolita Wrocławski, bp Wojciech Ziemia — przewodniczący Komisji ds. Misji Episkopatu Polski, bp Jan Ozga z Kamerunu i bp Adam Śmigielski — odpowiedzialny w Episkopacie Polski za duchownych pracujących na misjach.

Ksiądz Antoni Kmiecik, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych, witając uczestników Kongresu nazwał to spotkanie darem wzajemnej obecności. Życzył młodym ludziom, aby zastanawiając się nad tajemnicą swojego losu, stawali się „darem dla Boga i braci do końca w powołaniu misyjnym”.

## Autentyczni świadkowie

Ważnym elementem Kongresu były katechezy i świadectwa misjonarzy, które miały uwrażliwić młodzież na potrzebę głoszenia Chrystusa naszym braciom i przybliżyć treść naszego posłannictwa.

Ojciec Stefano — Włoch z pochodzenia — misjonarz kombonianin, tłumaczył młodzieży misyjny charakter Kościoła, jego powszechność. *Kościół katolicki — powiedział O. Stefano — to Kościół powszechny —*

*dla każdego. W tym wyraża się jego uniwersalny charakter. A słowa z Ewangelii św. Marka: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” zobowiązują nas do posłannictwa i głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu wszystkim ludziom.*

Biskup Jan Ozga z diecezji Doume — Abong — Mbang w Kamerunie opowiedział młodzieży o swojej posłudze misyjnej. Odwołał się też do okoliczności, które zdecydowały o tym, że został misjonarzem.

O. Dawid — Irlandczyk — dzielił się swoim doświadczeniem zdobytym jako misjonarz świecki i zakonny. W roku 1974 po skończeniu studiów po raz pierwszy pojechał do Afryki — do Ugandy, gdzie w szkole średniej uczył matematyki. Wtedy nie myślał o zostaniu zakonnikiem. *W Irlandii czekała na mnie dziewczyna, ale coś mówiło mi, że tu jest moje miejsce na ziemi, że pragnę służyć tym ludziom, nie tylko jako nauczyciel i świecki misjonarz. Wstąpiłem więc*

*do Zgromadzenia Misjonarzy Afryki — Ojców Białych, którzy pracują tylko i wyłącznie na rzecz ewangelizacji Afryki. W 1978 roku wyjechałem ponownie do Afryki, gdzie pracowałem przez 12 lat. Obecnie od czterech lat o. Dawid pracuje w Polsce. Jest zadowolony. Czuje się wy-*

*brańcem Pana Boga, dla którego służba Kościołowi misyjnemu stała się celem życia.*

*Bóg posłał mnie do Etiopii — mówił ojciec Krzysztof, również ze Zgromadzenia Ojców Białych. — Pracowałem w szkole jako nauczyciel angielskiego i muzyki. A ponadto zajmowałem się ewangelizacją. W pracy misjonarza bywają lepsze i gorsze dni. Czasami czujemy się bezsilni, szczególnie wtedy, gdy chodzi o głód. Ludziom, którzy żyją w nędzy, nie mają co jeść (1 kg ziarna miesięcznie na osobę), a zaledwie jeden lekarz przypada na 96 tys. ludzi trudno mówić o Bogu. A jednak słuchają.*

Diakon Paweł Skiba mocował się długo ze swoim powołaniem do kapłaństwa. Miał dobrze zaplanowane życie. Pra-

## Z życia Kościoła w świecie

● 1 maja w Kaliningradzie pod przewodnictwem abp. Tadeusza Kondrusiewicza — administratora apostolskiego dla katolików europejskiej części Rosji odbył się Kongres Eucharystyczny. Uroczystość miała miejsce w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej na terenie budowy kościoła pw. św. Wojciecha. Kongresy takie, stanowiące przygotowanie do przywitania trzeciego tysiąclecia, będą się także odbywać w innych regionach Rosji.

● 2 maja Jan Paweł II celebrował uroczystą Eucharystię, podczas której beatyfikował zmarłego w 1968 roku stygmatyka z zakonu kapucynów ojca Pio. Uroczystości odbywające się na Placu Św. Piotra i przed Bazyliką Św. Jana na Lateranie zgromadziły około 1 mln wiernych.

● „Chrystus wczoraj, Chrystus dzisiaj” to tytuł oficjalnego hymnu Watykanu na rok 2000, którego autorami są Francuzi: kompozytor Jean Paul Lecot i autor tekstu Jean Francois Frie.

● 3 maja w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie o. Dobromil Jasztal OFM przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej — „Pro Polonia” (w intencji Polski). W liturgii uczestniczyło około 150 Polaków i przedstawiciele Polonii izraelskiej.

● W Akwizgranie (Niemcy), z okazji 30-lecia istnienia Rady Katolickich Środków Przekazu (Cameco) pod hasłem „Czy media są po stronie biednych?”, odbyło się sympozjum dotyczące roli Kościoła w kulturze multimedialnej. Referat na ten temat wygłosił abp John Foley — przewodniczący Papieskiej Rady Środków Społecznej Przekazu.

● W dniu 6 maja w Watykanie 35 nowych członków Gwardii Szwajcarskiej złożyło przyrzeczenie na wierność Papieżowi. Wśród ślubujących byli: nowy komendant Gwardii — Plus Segmüller i jego zastępca Elmar Mäder. Ceremonia odbywa się rokrocznie 6 maja, jako upamiętnienie walki gwardzystów z wojskami cesarza Karola V, oblegającymi Rzym w 1527 roku.

● W dniach 7-9 maja papież Jan Paweł II przebywał z wizytą Apostolską w Rumunii, kraju w większości zamieszkanym przez wyznawców prawosławia. Podczas pielgrzymki Ojciec Święty spotkał się ze Świętym Synodem rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, uczestniczył wraz z patriarchą Teoktystem w liturgii prawosławnej, przewodniczył Mszy Świętej dla grekokatolików. Na zakończenie wizyty w bukaresztańskim parku „Podul Izvor” Jan Paweł II sprawował uroczystą Mszę św. koncelebrowaną przez Episkopat Rumunii, w której uczestniczył także patriarcha Teoktyst.

● Wyspy Cooka na Pacyfiku są kolejnym państwem, które nawiązało stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. W tym 19-tys. kraju stowarzyszonym z Nową Zelandią jest 3 tys. katolików.

● W ramach przygotowań kubańskiej archidiecezji Hawana do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 od parafii pw. Świętego Krzyża Północy w Hawanie rozpoczęła się peregrynacja wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego. W dalszej części pielgrzymki wizerunek przemierzy wszystkie kościoły, kaplice i wspólnoty w stolicy.

● Przewodniczący Episkopatu Włoch kard. Camillo Ruini przebywał w Albanii w celu zapoznania się z potrzebami uchodźców z Kosowa. W tym samym czasie Jugosławię odwiedził przewodniczący włoskiej Caritas abp Benito Cocchi.

## W MISYJNYM KONGRESIE MŁODYCH uczestniczyło:

3318 osób z 33 diecezji,  
zebranych w 175 grupach  
283 kleryków  
96 siostr zakonnych  
81 kapłanów

na wystawie misyjnej zaprezentowały się  
22 zgromadzenia zakonne  
wrocławianie udzielili  
2021 noclegów w 43 parafiach  
i 553 noclegów w 21 domach zakonnych  
(dane nie uwzględniają uczestników  
z diecezji wrocławskiej)



## Chrystus wzywa i posyła

☛ Dokończenie ze str. 15

gnął skończyć studia (interesował się archeologią), założyć rodzinę. *Pan Bóg nie rezygnował ze mnie. Ciągłe dawał mi znaki, że jestem mu bliski i potrzebny. Dzisiaj jestem diakonem w Zgromadzeniu Kombonianów. Pracowałem w Peru wśród Indian. Tam spotkałem Kościół, w którym dużą rolę odgrywają świeccy, którzy poznali i zrozumieli swoje odpowiedzialne miejsce we wspólnocie.* Opowiadając o trudach życia społeczności indiańskiej diakon Paweł mówił o ogromnej potrzebie obecności misjonarzy na półkuli południowej: *Dzięki swojemu pobytowi w Paru, zrozumiałem, że jestem człowiekiem szczęśliwym. Młodzieży życzył także tego rozkochania w Chrystusie i bliźnich.*

Świadectwem podzieliła się z młodzieżą pani dr Wanda Bieńska, która 42 lata spędziła w Afryce. Wskazała na ogromny ciężar posługi niesionej trędowatym, ludziom o zranionych ciałach i duszach. Trzeba się upominać dla nich o prawo do życia i godnej śmierci.

Autentyczni świadkowie potrafili zainteresować młodzież. Świadectwa przez nich składane odbierane były w dużym skupieniu i z ogromną uwagą.

Każde wystąpienie nagrodzono gromkimi brawami.

### Blżej misji

W ciągu kongresowych dni młodzież zwiędzała stoiska wystawowe przygotowane przez zgromadzenia zakonne pracujące na misjach. Można było podziwiać przywiezione z różnych kontynentów maski, rzeźby, skóry węży, instrumenty muzyczne, biżuterię, tradycyjne ubiory. Prezentowano zdjęcia, kroniki i foldery.

Serdeczna atmosfera misyjnego święta zachęcała do rozmowy. Ojcowie i siostry chętnie dzielili się z młodzieżą swoim doświadczeniem. Opowiadali o swojej pracy, informowali o charyzmatkach zgromadzenia i możliwości wyjazdu na misje. Salezjanka, siostra Krystyna doradzała: *najważniejsze to poznać bliźnich, podać im dłoń, a oni odplacą sercem.*

## Hymn Kongresu Pójdźmy za Nim!

*Zostawiłem piękny dom  
nie wiedząc co mnie czeka.  
Wyruszyłem w świat  
Z sercem pełnym nadziei i obaw.  
Zostawiłem ciepły dom,  
rodzinę i przyjaciół,  
serce we mnie płakałom lecz czułem wyraźnie, że Ci ufam.*

*Ty mnie stworzyłeś do miłości,  
czuję głęboko, że jestem Twój.  
Poślij mnie Panie tam, gdzie zechcesz Ty.  
Tylko Twoim szczęściem będę żył.  
Pójdę za morza, gdzie nie znają Cię.  
Wezmę ze sobą święte Imię Twe.  
Na całe życie misjonarzem być.  
Nie wiem, co ze mną będzie, Ty wiesz.*

*Wiem, że nie będę sam,  
Ty mnie nie opuścisz.  
Ręka Twa nade mną jest,  
wielu ludzi razem ze mną, idzie za Tobą.  
Nie obiecujesz nam,  
ni srebra ani złota, lecz w Miłości swej  
Ty przygarniasz nas, po życie wieczne.  
Wierzymy Ci, ufamy Ci. Z Tobą obok nas nie lękamy się.*

stów Konkursu Piosenki Misyjnej. Jury pierwsze miejsce przyznało grupie „Tarchomin” z Warszawy za piosenkę *Chrystus wzywa i posyła*.

### Jego Eminencja

**Ks. Henryk Kardynał GULBINOWICZ**  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski  
Wrocław

Jego Świątobliwość Jan Paweł II przesyła na ręce Księdza Kardynała wyrazy duchowej łączności Organizatorom i Uczestnikom Krajowego Kongresu Misyjnego Młodych, który ma miejsce we Wrocławiu w dniach 1-2 maja 1999 r.

Ojciec Święty życzy, aby to spotkanie przyczyniło się do pogłębienia odpowiedzialności za misje wszystkich członków Kościoła. Nowa ewangelizacja potrzebuje głosicieli gotowych iść na cały świat i nieść Orędzie Zbawienia. Żniwo potrzebuje robotników: Aby to mogło się urzeczywistnić, należy ciągle ożywiać ducha misyjnego i budzić powołania misyjne przede wszystkim poprzez modlitwę i codzienną ofiarę na rzecz misji.

Ojciec Święty zwraca się w sposób szczególny do młodych, by wsłuchiwali się w słowa Chrystusa, który „wzywa i posyła”, jak mówi temat przewodni tego spotkania. Niech im nie zabraknie odwagi, by mogli za Prorokiem Izajaszem odpowiedzieć: „Panie, oto ja, poślij mnie” (por. 6, 8).

Jego Świątobliwość poleca w modlitwie Uczestników Kongresu, a na dalszy trud współpracy w dziele misyjnym z serca błogosławi.

**Kard. Angelo Sodano**  
Sekretarz Stanu

### Czas radości

W programie Kongresu znalazły się występy zespołów muzycznych. Wrocławianie i ich goście z wielką przyjemnością wysłuchali recitalu Antoniny Krzysztos. Jej refleksyjne ale utrzymane w żywym tempie piosenki zachęciły co bardziej śmiałych do tańca. Młodzi żywiołowo chwytały się za ręce i budowali węża albo tańczyli w kole. W takt muzyki podrygiwały nawet siostry zakonne. Równie dobrze publiczność bawiła się podczas występu grup muzycznych z Sudanu i Meksyku, prezentujących oryginalną muzykę afrykańską i latynoamerykańską.

Uczestnicy Kongresu gromkimi brawami nagrodzili sześć grup muzycznych – finali-

### Wspólnota modlitwy

Podczas Kongresu nie zabrakło modlitwy w intencji misji. W sobotę podczas Różańca Misyjnego modlono się w intencji mieszkańców poszczególnych kontynentów. Tradycyjna modlitwa Kościoła, ubrana w atrakcyjną formę potrafiła skupić i zachęcić do refleksji. *Żałujcie, żeście siebie nie widzieli* – powiedział na zakończenie modlitwy, prowadzący Kongres, ks. Mirosław Kiwka. Starsi uczestnicy podkreślali niezwykle wyciszenie młodzieży i modlitewną atmosferę podczas nabożeństwa różańcowego. Zakończyło się ono gromkimi oklaskami na stojąco na cześć Boga Ojca.

Niezatarte wspomnienie pozostała na młodych wieczorna modlitwa przygotowana przez braci z Taizé. Migoczące światelka i powtarzające się refreny kanonów wnikały we wnętrza człowieka, rozbudzając w nim potrzebę modlitwy.

Drugi dzień Ogólnopolskiego Misyjnego Kongresu Młodych rozpoczęła medytacja nad Słowem Bożym, a zakończyła wspólna Eucharystia koncelebrowana przez ponad 100 kapłanów pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbi-





nowicza. Homilię podczas Mszy św. wygłosił kongresowy gość, bp Jan Ozga. Każdziej pragnął dodać odwagi młodym ludziom w udzieleniu odpowiedzi na wezwanie Chrystusa *Pójdź za mną. Effata* — apelował — *otwórz się Kościele polski i podziel się doświadczeniem Boga z całym światem*. Ksiądz biskup podziękował także wszystkim Polakom za ofiary złożone podczas akcji „Pomocna dłoń”, które zostały przeznaczone na potrzeby jego diecezji.

#### Co dalej?

*Bóg potrzebuje dziś wielu apostołów, którzy gotowi są nieść Chrystusa ludziom. Misjonarz to nie turysta. Misjonarz musi kochać Pana Boga i chcieć dzielić się wiarą z innymi. Misjonarz jest obywatelem świata i przyjacielem biednych. Jestem misjonarzem — życie jest dla mnie pełne wyzwoleń, ale mimo to jestem szczęśliwy — powiedział młodym Ojciec Lino d'Almeida — misjonarz kombonianin, który wraz z ks. Mirosławem Kiwką diecezjalnym dyrektorem Papies-*



kich Dzieł Misyjnych we Wrocławiu zajmował się bezpośrednio organizacją Kongresu.

Zakończyły się wspólne zamyślenia nad misjami. Wiele osób poświęciło swój czas na modlitwę, refleksję i zabawę. Może komuś uświadomił ten Kongres Misyjny, że świat potrzebuje młodych i odważnych ludzi, zaangażowanych

w budowanie Królestwa Bożego. Daru Kongresu nie można zmarnować. Misja Kościoła nie może być obojętna chrześcijanom. Bądźmy animatorami misyjnymi w swoim otoczeniu, twórzmy grupy misyjne, na spotkaniach wspólnot istniejących w parafiach podejmujemy także rozważania na temat misji, módlmy się w intencji misji i misjonarzy.

Także Ciebie Chrystus wzywa i posyła, abyś głosił Dobrą Nowinę.

**MIROŚLAWA BABIĆ,  
MAGDALENA KRAUSE,  
KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI**

## Z życia Kościoła w Polsce

29 kwietnia odbyła się I Ogólnopolska Pielgrzymka Seminarium Duchownych na Jasną Górę, w której uczestniczyło 6 tys. alumnów seminariów diecezjalnych i zakonnych oraz około 500 wychowawców, przełożonych i profesorów. Pierwszą część pielgrzymki stanowiła Msza św. koncelebrowana w archikatedrze częstochowskiej pod przewodnictwem prefekta Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego — kard. Pio Laghi. Następnie pielgrzymi udali się w procesji Alejami NMP na Jasną Górę. Ostatnią część stanowiły uroczyste Nieszpory z udziałem Nuncjusza Apostolskiego abp. Józefa Kowalczyka.

Ojciec Święty Jan Paweł II mianował trzech nowych biskupów w Polsce. Dotychczasowy prowincjał Zakonu Bazylianów, o. Włodzimierz Juszcak został ordynariuszem grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej. Ks. Tadeusz Pikus, prof. warszawskiego Seminarium Duchownego otrzymał nominację na bpa pomocniczego archidiecezji warszawskiej, natomiast ks. Grzegorz Balcerek mianowany został sufraganiem archidiecezji poznańskiej.

30 kwietnia w Rzymie w wieku 88 lat zmarł o. Piotr Rostworowski, były przeor klasztoru benedyktynów w Tyńcu i kamedułów na Bielanach, wielki znawca duchowości benedyktyńskiej i życia wewnętrznego. Był także przeorem włoskich eremów kamedulskich. Ostatnie lata życia spędził w eremie Sacro ereme Tuscolano we Frascati koło Rzymu.

Od 30 kwietnia do 8 maja trwała na Jasnej Górze polska stacja na trasie świątowej peregrynacji Figury Maryi z Nazaretu. Przez osiem dni trwała nieustanna modlitwa wiernych archidiecezji częstochowskiej i pielgrzymów z całej Polski wypełniających dniem i nocą Bazylikę Jasnogórską i plac przed szczytem.

W dniach 1-6 maja w Częstochowie odbywał się IX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater” zorganizowany pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki i Episkopatu Polski. Na festiwal złożono 15 koncertów w częstochowskich kościołach, wystawy plastyczna i fotograficzna oraz seminaria naukowe.

2 maja Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił plac budowy Świątyni Opatrzności Bożej i ośmiometrowy krzyż na Polach Wilanowskich. Uroczystości poprzedzone zostały „Procesją gwiazdzistą” z czterech kościołów Warszawy, która symbolizowała cztery drogi prowadzące do wolności Polski.

Jan Paweł II mianował dotychczasowego biskupa diecezji plockiej bp. Zygmunta Kamińskiego arcybiskupem metropolitą szczecińsko-kamieńskim. Wcześniej Papież przyjął rezygnację abp Mariana Przykuckiego, którą złożył zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego po ukończeniu 75 roku życia.

W uroczystość Najświętszej Marii Panny Królowej Polski Mszy św. na Jasnej Górze przewodniczył metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz, natomiast homilię wygłosił Prymas Polski kard. Józef Glemp. W uroczystościach uczestniczyło ok. 100 tys. wiernych z całego kraju.

4 maja odbyło się spotkanie Kościelnej i Rządowej Komisji Konkordatowej, na którym omawiano sprawę nowelizacji ustawy o uznawaniu przez państwo stopni naukowych uzyskiwanych na uczelniach kościelnych oraz projekt rozporządzenia ministra edukacji narodowej dotyczącego wprowadzania w życie zapisów konkordatowych o szkolnictwie.

9 maja w Krakowie odbyły się uroczystości ku czci św. Stanisława. Z Wawelu do kościoła na Skalce przeszła tradycyjna procesja z relikwiami Świętego. Mszę św. celebrował metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak, homilię wygłosił Nuncjusz Apostolski abp Józef Kowalczyk.

### Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 1999

#### Intencja ogólna:

Aby w roku poświęconym Bogu Ojcu wzrastało we wszystkich zaangażowanie w pokonywanie podziałów i pojednanie z Bogiem i braćmi.

#### Intencja misyjna:

Aby Kościół w Makao rozwijał swoją postługę misyjną dla narodu chińskiego.



# POWOŁANY DO POSŁUGI MISYJNEJ

## Rozmowa z o. Lino de Almeida

— *W jaki sposób rozpoznał Ojciec swoje powołanie misyjne?*

— Będąc małym chłopcem poznałem starszego misjonarza, który przyjechał do mojej parafii. Opowiadał nam o Afrykanach i Afryce, gdzie spędził pięćdziesiąt lat. Ja miałem wtedy osiem lat. Wyobraźnia dziecka w tym wieku bardzo chłonie takie opowieści. Zdecydowałem wówczas, że chcę być misjonarzem i w dwunastym roku życia wstąpiłem do Zgromadzenia Misjonarzy Kombo-



nianów. Dzisiaj, z perspektywy czasu ten kapłan jest dla mnie „pomnikiem” misji w Afryce, przykładem, który może pociągać, tak jak mnie przed laty.

— *Jak rodzina przyjęła decyzję Ojca?*

— Moja mama nie miała nic przeciwko temu, żebym został księdzem. Mój brat był już kapłanem w mojej diecezji i mama bardzo chciała, abym był blisko niego. Ja jednak pragnąłem być misjonarzem, czemu kategorycznie mama mówiła — nie. Bała się, że kiedyś wyjadę, gdzieś daleko, że nie będzie mnie widziała, a poza tym niepokoiła się o moje życie i zdrowie.

Taka sytuacja wyczekiwania i mocowania się z decyzją trwała rok. 1 października, kiedy rozpoczynał się rok szkolny, wyszedłem z domu i... poszedłem do Seminarium. Stamtąd zadzwoniłem do domu i powiedziałem, że nie wrócę, gdyż jestem w Seminarium. Było to jesienią 1978 roku. Odległe czasy.

— *Jak potoczyły się Ojca drogi misyjne?*

— Najpierw byłem w Kenii, gdzie miałem studiować teologię i pracować w slumsach Nairobi. Miałem wtedy 22 lata. Wówczas po raz pierwszy poczułem, że jestem potrzebny drugiemu człowiekowi i on potrzebny jest mnie, aby moja posługa miała sens. Bardzo pokochałem tych ludzi. Moim pragnieniem jest powrót do Afryki.

Ojciec Lino de Almeida — misjonarz Kombonianin, z pochodzenia Portugalczyk, kapłan, który ubogaca innych przykładem swego życia.

— *Jakich doświadczeń nabył Ojciec w Kenii i Sudanie?*

— Nauczyłem się, że misjonarz nie idzie po to, aby dawać, ale otrzymywać. Dla mnie bycie misjonarzem oznacza być z kimś i dla kogoś. Wiem, że będąc z tamtymi ludźmi więcej otrzymywałem, niż mogłem im ofiarować. Misje uczą pokory wobec Boga, bliźnich i siebie.

— *Iloma językami Ojciec włada?*

— Oj, włada to może za duże słowo, ale umiem się porozumieć w języku polskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim i dwóch językach afrykańskich. Niestety, kaleczę mój język ojczysty — portugalski — gdyż od lat się nim nie posługuję.

— *Błogosławiony Daniel Comboni powiedział: „Gdybym mógł tysiąc razy żyć, ofiarowałbym każde swoje życie Chrystusowi i misjom”. A co powiedziałby Ojciec?*

— Ja powiedziałbym to samo.

— *Co tak bardzo pociąga w posłudze misyjnej?*

— Ludzie. Dzisiaj są to dla mnie Polacy, kiedyś byli Afrykanie, będą inni i inne kraje. Dzisiaj jestem tu z Wami, Polakami, pracuję z młodzieżą, bo to ona będzie nieść odpowiedzialność za Kościół w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Według mnie w dzisiejszych czasach wielu jest potrzebujących, ludzi żyjących bez nadziei, bez przyszłości. Ludzi, którzy zapomnieli o Chrystusie Zmartwychwstałym bądź go jeszcze nie poznali. Trzeba dotrzeć do tych ludzi i powiedzieć im, że warto żyć, pracować, kochać, dźwigać codzienne radości i kłopoty, bo Chrystus Zmartwychwstały pokonał śmierć, beznadzieję i dał nam przyszłość, radość, sens tego, co robimy.

— *Kto może zostać misjonarzem?*

— Misjonarzem może zostać każdy wierzący w Chrystusa, który odkryje w sobie chęć służenia Bogu na misjach. Jest młody, pełen zapału i chęci do pracy.

— *Dziękuję. Szczęść Boże*

— Szczęść Boże

Rozmawiała MIROŚLAWA BABIŃ

We Wrocławiu został uroczystie odsłonięty pomnik poświęcony teologowi ewangelickiemu Dietrichowi Bonhoefferowi. Stał on na pięknym placu przed kościołem garnizonowym p.w. Św. Elżbiety.

Rodzi się pytanie — jakie zasługi położył pastor ewangelicki D. Bonhoeffer, że należałoby pamiętać o nim promować pomnikiem? Na to i inne pytania starali się odpowiedzieć mówcy w trakcie uroczystości. Wolfgang Thierse powiedział między innymi *Ciesz się, że*



*u katolickiego sąsiada stanie pomnik ewangelickiego księdza, który walczył z nazizmem. Ciesz się, także, że 54 lata po śmierci D. Bonhoeffera jego rodzinne miasto Wrocław stawia mu ten monument...*

Marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński wskazując na dokonania Bonhoeffera, stwierdził, że ... *dzięki przelomowi, jaki dokonał się w 1989 roku, możemy dzisiejszą uroczystość potraktować jako część wspólnej polsko-niemieckiej historii.*

Ks. biskup Klaus Wollenweber z Berlina głęboko wzruszony piękną uroczystością powiedział: *Bonhoeffer, jak Maksymilian Kolbe, był w trudnych czasach świadkiem Chrystusa. Jestem wdzięczny Bogu i Wam za dzisiejsze wydarzenie i jako Niemiec mówię: Bóg zapłać.*

Warto więc przypomnieć choćby pokrótce historię życia i działalności pastora D. Bonhoeffera. Urodził się 4 lutego 1906 r. we Wrocławiu. W 1912 r. wyjechał z rodziną do Berlina. W latach trzydziestych rozpoczyna studia teologiczne w Tybindzie, które następnie kontynuował w Berlinie. Po zdaniu egzaminu kościelnego w 1928 r. rozpoczął pracę wikariusza w Barcelonie, a następnie pełnił funkcje duszpasterza akademickiego w dwóch parafiach w Londynie. W 1930 r. zdał drugi egzamin teologiczny.



# Dietrich Bonhoeffer

**pastor ewangelicki – teolog – męczennik**

**WŁADYSŁAW BRONZ**

ny oraz habilitował się na podstawie pracy *Akt und Sein*.

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Bonhoeffer znalazł się w centrum opozycji. Już wiosną 1933 r. jako jeden z pierwszych potępił publicznie Hitlera. Wraz z częścią duchownych w 1934 r. staje się działaczem tzw. Kościoła Wyznającego, tj. tej części Kościoła Ewangelickiego, która w imię wiary sprzeciwiała się totalitarnym roszczeniom narodowego socjalizmu.

Działalność opozycyjna Bonhoeffera doprowadza do odebrania mu prawa do nauczania na uniwersytecie w Berlinie a następnie w Finkenwalde. W 1938 r. gestapo wydało zakaz jego pobytu w stolicy.

W 1940 r. nawiązuje współpracę z grupą oficerów niemieckiego wywiadu wojskowego – Abwehry przygotowujących zamach na przywódcę III Rzeszy. Był zatrudniony jako cywilny współpracownik Abwehry, co chroniło go przed Gestapo. Podczas szeregu podróży ekumenicznych m.in. do Szwecji, Szwajcarii, Norwegii i Włoch przekazywał informacje mające pozyskać poparcie aliantów dla planowanego zamachu na Hitlera. Oprócz tego pomagał w przemycaniu małej grupy Żydów do Szwajcarii – w ramach akcji zorganizowanej przez Canarisę.

5 kwietnia 1943 r. D. Bonhoeffer został aresztowany. Po nieudanym zamachu na Hitlera, 20 lipca 1944 i aresztowaniu wielu oficerów, rozpoczęto intensywne śledztwo. Odnalezione zostały akta

Abwehry, z których wynikało że D. Bonhoeffer był zaangażowany w spisek. Dlatego też przeniesiono go z więzienia wojskowego w Tegel do pomieszczeń więziennych w piwnicach przy Prinz-Albrecht-Strasse. 7 lutego 1945 r. wraz z grupą więźniów został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Bunchenwaldzie, a następnie odtransportowano go do Flossenburga, gdzie 9 kwietnia został powieszony.

Ideale Bonhoeffera stały się gruntem dla procesów pojednania i współdziałania w dążeniu do zjednoczonej Europy. Trzeba było na te wydarzenia jakie mają miejsce obecnie, długo czekać.

Przez dłuższy czas jego poglądy i przemyślenia nie były szeroko upowszechniane. Dopiero w latach 80. i 90. ugruntowała się jego pozycja jako jednego z największych klasyków teologii XX wieku. Prace jego przetłumaczono na wiele języków. W Polsce bardzo dużo dla upowszechnienia myśli Bonhoeffera zrobiła Anna Morawska, autorka książek *Chrześcijańin w Trzeciej Rzeszy* oraz *Wybór pism*.

Piękna postać pastora, teologa i męczennika Dietricha Bonhoeffera ukazana w rzeźbie artysty Karla Biedermana, pozwoli przybliżyć dzieło jego życia oraz wartości jego męczeńskiej śmierci współczesnemu człowiekowi. Wpłynąć winna również na lepsze zrozumienie idei pojednania i ekumenizmu, którego tak gorącym propagatorem był Bonhoeffer.



## Z życia Kościoła wrocławskiego

W dniach 1-2 maja we wrocławskiej hali „Orbita” miał miejsce I Ogólnopolski Kongres Misyjny Młodych, w którym uczestniczyło około 4 tys. osób. W uroczystym otwarciu Kongresu uczestniczyli kard. Henryk Gulbinowicz — metropolita wrocławski, przewodniczący Komisji Misyjnej Episkopatu Polski bp Wojciech Zięba, bp Adam Śmigieński członek Komisji Episkopatu ds. osób konsekrowanych i laikatu na misjach oraz bp Jan Ozga ordynariusz kameruńskiej diecezji Doumé.

Metropolita przemysko-warszawski obrządku greckokatolickiego abp Jan Martyniak 1 maja poświęcił ikonostas i odprawił pierwszą Mszę św. w katedrze diecezji wrocławsko-gdańskiej tegoż obrządku, znajdującej się przy pl. Nankiera we Wrocławiu. Świątynię wiernym obrządku bizantyjsko-ukraińskiego przekazał w 1997 roku Ojciec św. Jan Paweł II podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. W uroczystości uczestniczył kard. Henryk Gulbinowicz, bp Wojciech Zięba, bp Jan Ozga, obecny był także bp nominat diecezji wrocławsko-gdańskiej o. Włodzimierz Juszcak.

2 maja bp Edward Janiak dokonał poświęcenia nowo wyremontowanego kościoła pw. Marii Magdaleny w Małolinie par. Złoty Stok. Restauracji świątyni dokonano dzięki staraniom mieszkańców oraz proboszcza parafii ks. prałata Adama Matkowskiego.

9 maja odbyło się pierwsze na ziemiach polskich, od czasów reformacji, wspólne poświęcenie obiektu sakralnego przez dostojników Kościołów ewangelickiego i katolickiego. Poświęcenia kościoła we wrocławskiej dzielnicy Sępólno dokonał bp Jan Szarek, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce i kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski. Kościół wybudowany w latach 30. XX wieku służył wspólnotnie ewangelików, po II wojnie światowej został przejęty przez państwo i zamieniony na kino. W 1996 roku ewangelicka parafia pw. św. Krzysztofa odzyskała kościół. Obecnie świątynia będzie służyć ewangelickiemu duszpasterstwu wojskowemu i katolickiej parafii pw. Św. Rodziny.

W niedzielę 9 maja alumni roku IV Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu gościli w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Korzeńsku. Mszy św., podczas której modlono się o powołania kapłańskie, przewodniczył i homilię wygłosił ojciec duchowny seminarium ks. Włodzimierz Wołyniec. Po południu alumni prowadzili nabożeństwo ku czci NMP.

10 maja metropolita Kolonii kard. Joachim Meisner poświęcił pierwszy we Wrocławiu pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II, który postawiony został w Leśnicy.

W piątek 14 V w parafii pw. Św. Mikołaja we Wrocławiu kard. Henryk Gulbinowicz przewodniczył modlitwie w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Apele we wrocławskim kościele oo. Paulinów odbywały się codziennie przez cały maj i transmitowane były przez radio „Rodzina”.

W ramach przygotowań do Jubileuszu 1000-lecia diecezji wrocławskiej 18 maja Papieski Fakultet Teologiczny wraz z Instytutem Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, Komisją Historyczną PAN i Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym zorganizował sympozjum pt.: „Kościół na Śląsku w XIX wieku”. Część naukowa sympozjum poprzedzona została Mszą św. w kaplicy Seminarium Duchownego, której przewodniczył bp Jan Tyrawa, homilię wygłosił bp Jan Kopiec z Opola.

W dniach 22-30 maja odbył się I Archidiecezjalny Kongres Powołań, którego celem jest przybliżenie wiernym tematyki związanej z powołaniami kapłańskimi i zakonnymi. W czasie Kongresu wychowawcy, alumni z seminarium zakonnych i seminarium diecezjalnego, siostry zakonne przebywali w wybranych parafiach, by tam dzielić się radością powołania. Centrum Kongresu stanowiła Uroczystość Święceń Kapłańskich w katedrze wrocławskiej (29 maja), podczas której Sakrament Kapłaństwa przyjął 16 diakonów, przewodniczył bp Edward Janiak — krajowy duszpasterz leśników.



Książka

# 2 historii narodu wybranego

EUGENIUSZ SAKOWICZ

Prymasowskie Wydawnictwo „Gaudentinum” wydało pod koniec 1998 r. książkę ks. prof. Waldemara Chrostowskiego pt. „Biblijny Izrael – dzieje i religia”, w której zebrane zostały katechezy wygłoszone w „Radiu Maryja”.

Ks. prof. dr hab. W. Chrostowski jest biblistą, kierownikiem Katedry Egzegezy Starego Testamentu w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od szeregu lat prowadzi działalność naukowo-badawczą oraz organizacyjną (jest założycielem i dyrektorem Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego ATK) w zakresie dialogu chrześcijańsko-judaistycznego oraz polsko-żydowskiego. Liczne dzieła ks. Chrostowskiego zadresowane są do szerokiego kręgu odbiorców. Potrzebna jest w dzisiejszym czasie „katecheza teologiczna”, której odbiorcami byłiby nie tylko profesjonalści, ale „najzwyklejsi ludzie”. Dopiero gdy „podstawowa wiedza” religijna dotrze pod przysłowiowe „strzechy” i na areopagi współczesnego świata (np. na przeróżne przestrzenie kultury, do pracowników mass mediów) to będzie można wtedy rzec, iż rozpoczął się chciany i świadomy dialog dwu religii. Dialog specjalistów, chociaż obejmuje nieliczny krąg osób, jest istotny. Nie mniej ważny jest dialog życia, czyli dialog wyznawców różnych religii, żyjących obok siebie, niczym sąsiedzi czy – co chyba bardziej zgodne jest z prawdą – niczym bracia i siostry.

Książka *Biblijny Izrael – dzieje i religia* napisana jest bardzo żywym, komunikatywnym, przekonującym językiem. Lektura jej zachęca do myślenia. Ktoś, kto chociaż raz słyszał ks. Chrostowskiego (mówiącego „na falach eteru”, bądź przemawiającego na licznych sympozjach naukowych), czytając książkę słucha głosu autora.

Dzieje i religia biblijnego Izraela są rzeczywistością na wskroś historyczną. „Siostrzane religie”: judaizm, chrześcijaństwo i islam zakorzenione są w konkretnym, realnym (nie mitologicznym) kontekście. Już pierwsze zdanie książki może zachęcić Czytelnika do twórczego poznawania, zgłębiania historii oraz doktryny poszczególnych, spokrewnionych religii monoteistycznych: *Judaizm, chrześcijaństwo i islam są nazywane religiami Księgi, bo – jako siostrzane religie – są spadkobiercami biblijnego Izraela.*

Dzisiejszy judaizm nie jest tożsamym z religią biblijnego Izraela, którego historia dzieli się na dwa zasadnicze eta-

py. Etap pierwszy to okres przed wygnaniem babilońskim (przypadający na lata 587-539 przed Chrystusem), drugi zaś to okres powygnaniowy („zamknięty” w 70 r. po Chrystusie, kiedy upadła Jerozolima oraz kiedy Żydzi utracili państwowość, rozpraszając się po całym ówczesnym „świecie”). Od 70 r. po Chrystusie zaczęła się kształtować nowa religijność Izraela, budowana na dziedzictwie biblijnym, chociaż nie tylko. W kształtowaniu nowej religijności wyjątkową rolę odegrali rabini. Judaizm kształtował swoje doktrynalne zręby nie w oderwaniu od chrześcijaństwa, ale również pod jego wpływem. W czasach współczesnych, kiedy od kilkunastu stuleci dominuje judaizm rabiniczny, prawdy tej nie akceptują Żydzi. Przedstawiona przez Autora książki argumentacja, ukazująca wzajemną zależność chrześcijaństwa i judaizmu ma „mocną konstrukcję”, opartą na niepodważalnych świadectwach historycznych. Jest ona wiarygodną odpowiedzią na poglądy osób czy nawet całych kręgów i środowisk, głoszących jakoby religia żydowska nie potrzebowała chrześcijaństwa, bowiem ono nic nie wnosi do świadomości judaizmu o sobie. Jest to spetryfikowany stereotyp, który blokuje szczerze otwarcie się Żydów na chrześcijan.

Uważna lektura książki pozwala głębiej spojrzeć na chrześcijaństwo. Nie wyrosło ono z judaizmu rabinicznego. Nie jest jakąś sektą oderwaną od prawdziwego judaizmu. Chrześcijaństwo stanowi, jak argumentuje ks. Chrostowski, przedłużenie oraz – z perspektywy własnej wiary – wypelnienie religii biblijnego Izraela. Z tej samej religii wyrasta też judaizm rabiniczny. Wyznawcy judaizmu, którzy nie odwołują się do chrześcijaństwa nigdy do końca nie poznają swojej religii. Zasadnicze zręby doktryny judaizmu, trzeba to dobitnie podkreślić, kształtowały się w czasie konfrontacji z chrześcijaństwem. Judaizm określał siebie poprzez dystansowanie się od chrześcijaństwa, ostatecznie zaś – przez zerwanie z nim. Budował swoją tożsamość na zaprzeczaniu prawdy religii Chrystusa.

Chcąc przedstawić, chociażby w zarysie, treść omawianej książki można by napisać wcale niemały, artykuł encyklopedyczny. Nie to jest jednak moim zamiarem. O wiele ważniejsze jest poznanie mechanizmów regulujących wzajemnym odniesieniem się obu religii. Mechanizmy te zaś skonstruowane

zostały w odległej przeszłości. Liczą one blisko 2000 lat. Trzeba koniecznie zgłębiać przeszłość, by zrozumieć teraźniejszość „siostrzanych religii”. W rozdziale „Izrael powygnaniowy” autor przekonuje: *Całe dzieje biblijnego Izraela, obejmujące okres przed- i powygnaniowy, sięgające czasów patriarchów i zakończone w drugiej połowie I w. po Chr., są własnością zarówno wyznawców judaizmu, jak i chrześcijan. Obydwie siostrzane religie wyrosły na tym samym gruncie. Nie można prawdziwie poznać religii chrześcijańskiej ani zrozumieć jej korzeni, nie znając dziejów i religii biblijnego Izraela oraz bogactwa Starego Testamentu, nazywanego od czasu nawiązania dialogu Kościoła z Żydami i judaizmem Pierwszym Testamentem (s. 79).*

Każdy rozdział książki zamykają *Pytania radiostłuchaczy*. Dotykają one wprost i bezpośrednio wykładanego zagadnienia, ale także poruszają szereg delikatnych, a nawet „drażliwych” tematów. Ks. Chrostowski nie ucieka przed udzieleniem odpowiedzi na trudne kwestie, chociażby takie jak: *Trzy religie monoteistyczne, czyli judaizm, chrześcijaństwo i islam, mają wspólnych praojców, to znaczy Abrahama, Izaaka i Jakuba. Dlaczego więc, będąc tak sobie bliskie, są wobec siebie tak wrogie? Wygląda na to, że żaden ekumenizm nie ma racji bytu, bo tylko chrześcijaństwo głosi miłość bliźniego. (s. 17); Mówienie o dialogu, zwłaszcza z Żydami, jest karkołomne w warunkach, gdy pojawiają się takie wypowiedzi, jak Eliego Wiesela w Kielcach w trakcie obchodów 50. Rocznicy pogromu. Wiesiel powiedział, że obecność krzyża w Oświęcimiu jest dla Żydów obelgą. Czy możliwy jest więc jakikolwiek dialog? (s. 19-20).*

Książka *Biblijny Izrael – dzieje i religia* powinna być dostrzeżona nie tylko przez chrześcijan. Powinni wziąć ją do ręki i Żydzi. Brak wiedzy jest korzeniem wszelkich stereotypów. Ze stereotypów powinna wypzolic się jedna i druga strona. W ciągu dziejów Żydzi i chrześcijanie uciekali od siebie, zamykali wzajemnie swoje umysły i serca. Poznawanie prawdy o sobie, nawet tej trudnej i obolałej, jest dziś powołaniem i Żydów, i chrześcijan. Książka ks. Chrostowskiego uczy szacunku do naszych „starszych braci w wierze” oraz szacunku do siebie.

Ks. Waldemar Chrostowski, *Biblijny Izrael – dzieje i religia*, Prymasowskie Wydawnictwo „Gaudentinum”, Gniezno 1998, ss. 201.



# Okruszek

## PISEMKO DLA DZIECI



### Papież w Ojczyźnie



Leci biały orzeł przez szeroki świat,  
A gdzie się zatrzyma – każdy mu jest rad.  
Poprzez wszystkie kraje niesie dobre wieści.  
Dobroć w krąg rozsiewa, w sercu jej nie zmieści.

Ten posłaniec Boży to anioł pokoju.  
Daje Miłość światu od lat w wielkim znoju.  
Zna Boże sekrety, troska go przygniata  
Nie ustaje w boju o zbawienie świata.

Janie Pawle II, skąd masz tyle sił?!  
Zmęczone twe ciało, na nogach dróg pył...  
Moc modlitwy wielka! Wiedzie Cię Duch Boży;  
Pan w hojności swojej Twe siły wciąż mnoży.

Jakże się radują serca nasze małe,  
Że znowu w Ojczyźnie głosisz Bożą Chwałę!  
Pobłogostaw Polskę! Pobłogostaw dzieci!  
Ty z iskier miłości wielki ogień wzniesisz!  
M.Ż.

Kochani Młodzi Czytelnicy!

W tym miesiącu mamy wielkie szczęście gościć w Polsce Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest on głową Kościoła na całym świecie, a urodził się na tej ziemi. Przyjeżdża do swojej Ojczyzny.

Proszę Was gorąco – każdego dnia módlcie się za Niego.



Boże Ojcze! Ty sam chciałeś, aby nasz rodak kardynał Karol Wojtyła już jako Jan Paweł II był Twoim głosem na ziemi. W tych dniach prosimy cię Panie, aby był to czas wielkiej przemiany naszych serc, abyśmy dobrze zrozumieli to, co chcesz nam przez Niego powiedzieć. A Jemu samemu daj zdrowie i siły, a także radość z przebywania wśród swoich rodaków na ziemi ojczystej.

Amen!





## Warunek III: Msza Święta niedzielna – Eucharystia

### ● Dlaczego niedziela?

Niedziela jest Dniem Pańskim i przypomina nam ona Zmartwychwstanie Chrystusa. Jest to dzień radości, odpoczynku, a przede wszystkim spotkania ze Zmartwychwstałym. Aby można było godnie uczcić Boga, niedziela została ustanowiona dniem wolnym od pracy. Chryścijanie mogą wtedy świętować, a najważniejszy moment tego dnia to Msza Święta.

### ● Po co Idziemy na Mszę Świętą

W niedzielę wszystkie dzieci Boże spieszą do kościoła, aby oddać cześć Bogu Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Ojciec niebieski raduje się zawsze, gdy może przebywać ze swoimi dziećmi. Z jak wielkim upodobaniem musi zatem patrzeć na nas, gdy gromadzimy się w niedzielę wokół Jego stołu. Każdej niedzieli zaprasza nas do swojego domu, gdzie **możemy z Nim przebywać**.

Przed ołtarzem w świątyni spotyka się cała rodzina parafialna, aby słuchać słowa Bożego, uczestniczyć w ofierze bezkrwawej Jezusa i pożywić się pokarmem, który daje życie. Stajemy razem przed Panem, aby modlić się i radować, gdyż **ŻYJĄCY CHRYSZTUS JEST WŚRÓD NAS**. To on sam jest Gospodarzem uczyty mszalnej.

To właśnie tutaj stajemy twarzą w twarz z Jezusem – Królem wszechświata. **Jak ważne jest, abyśmy trwali sercem przy Nim**. W przeciwnym razie mogą nas ominąć wspaniałe dary i radość, której pragnie udzielać nam Bóg.

### ● Co to znaczy trwać sercem przy Panu?

Gdy приходzimy na Mszę Świętą mamy do wyboru:

- albo
- być obecni na niej tylko ciałem, recytować modlitwy pozwalając myślom błądzić daleko, a w sercu nie znajdując żadnych gorących uczuć dla Boga
  - przeżyć spotkanie z żywym Bogiem, które nas przemieni, myśleć o tym, co dzieje się w kościele, i cieszyć się z obecności Pana Jezusa.

Jezus oczekuje od nas, abyśmy tak jak on tęsknili za spotkaniem z Nim. Chce przebywać z nami w osobisty, bardzo bliski sposób. Gdy sercem i umysłem wpatrujemy się w Chrystusa zmartwychwstałego, Msza Święta staje się czasem bliskości Pana i Jego uwielbienia.

Co więc zrobić, aby dobrze przeżyć Mszę Świętą?

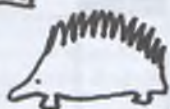
1. Bądź w kościele 10 minut przed Mszą św., aby wyciszyć swoje serce i przygotować je na przyjęcie darów, które Bóg Ci chce dać.
2. Zbadaj swoje serce – czy przychodzisz tu z obowiązku, czy po to, by ucieszyć się obecnością Pana i przyjmować Jego Miłość.
3. Przed rozpoczęciem Mszy św. wzbudź w sobie nastrój radosnego oczekiwania na ucztę – pomyśl: sam Bóg Cię na nią zaprasza.
4. Pamiętaj, że zły duch chce Cię pozbawić radości przebywania z Bogiem – przeciwstawiaj się jemu (wszystkie trudności to jego dzieło, walcz z nimi)
5. Raduj się i uwielbiaj Pana gorąco z całą Bożą rodziną.





## Rebus

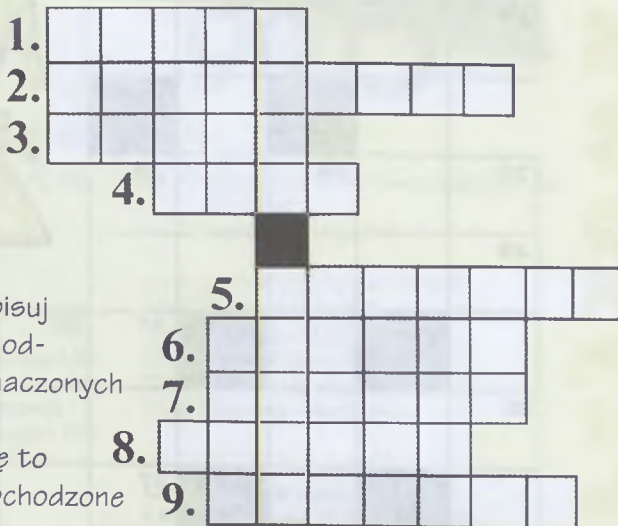
n = ch



o = u

## Poziomówka

1. Prosimy o niego w modlitwie „Ojcze nasz”
2. Odpowiada za całą parafię
3. Codzienny znak chrześcijanina
4. Jezus przelał ją za nas
5. Pierwszy sakrament
6. Pismo Święte
7. Matka Jezusa
8. Wiara, nadzieja i...
9. Dom Boży



Znaczenie wyrazów wpisuj poziomo. Rozwiązanie od-  
czytaj pionowo w zaznaczonych  
kratkach.

Jak inaczej nazywa się to  
święto (w tym roku obchodzone  
jest 3 czerwca)?

### Drodzy nasi Przyjaciele!

Do redakcji dotarł przemity list od 12-letniej Kasi HOFBAUER z Wrocławia, która nadesłała nam kilka swoich wierszy. Dziś drukujemy dwa z nich.



Na rozwiązania łamigłówek czekamy do 15 lipca.

A oto kto wylosował nagrody

- za ułożenie obrazka z naszych minipuzzli:
1. Wojtuś Borowski (Łagiewniki)
  2. Paweł Franleczek (Kielczów)
  3. Joanna Rogowska (Kamieniec Ząbkowicki)

- za rozwiązanie łamigłówek z numeru 4/99
1. Kasła Cichosz (Wrocław)
  2. Ania Młuszczuk (Jaworzyna Śląska)
  3. Joanna Filozof (Bielawa)

Gratulujemy! Nagrody przesyłamy pocztą. Pozdrawiamy wszystkich stałych korespondentów.



### Cud

Choć miał tylko  
Pięć bochenków chleba i dwie ryby  
Oddał to Jezusowi.  
On rozmnożył dary  
To prawdziwy CUD!!!

### Dziękuję Ci Boże

Za łąki i pola dziękuję Ci, Boże,  
Za lasy i kwiaty dziękuję Ci, Boże,  
Ześ świat stworzył  
Choć nie było to łatwe,  
Ześ cierpiał na krzyżu  
Dla ludzkiego zbawienia.



Kasiu! Dziękujemy i gratulujemy!

Prosimy o jeszcze! Zachęcamy wszystkich, którzy chcieliby się z nami podzielić swoimi utworami o treści religijnej (mogą to być opowiadania, fraszki, myśli, wiersze, a także wypowiedzi na temat przeczytanych książek, czasopism czy obejrzanych filmów). Czekamy na listy.

**Redakcja Okruszka**  
**„Nowe Życie”**  
**ul. Katedralna 13**  
**50-328 Wrocław**







# PROGRAM RAMOWY RADIA RODZINA

## PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK

### 6.00-9.00 BLOK PORANNY

- 6.00 Przywitanie. Piosenka dnia
- 6.05 Różaniec — prowadzą zgromadzenia zakonne i klerycy
- 6.30 Serwis
- 6.40 Rozważania św. Tomasza a Kempis
- 6.55 Patron Dnia
- 7.00 Pogoda
- 7.05 Myśl Dnia
- 7.15 Rozważania kard. Ratzingera
- 7.20 Konkurs przy porannej kawie
- 7.30 Serwis
- 7.40 Komunikaty
- 7.45 Przegląd Słowa Polskiego
- 8.00 Przegląd Naszego Dziennika
- 8.10 Modlitwa poranna
- 8.25 Rekomendacje kulturalne
- 8.30 Serwis + pogoda
- 8.40 Gość Radia Rodzina

### 9.00-12.00 BLOK PRZEDPOŁUDNIOWY

- 9.00 Komunikaty
- 9.10 Piosenka i myśl dnia
- 9.15 Katecheza w Radiu Rodzina
- 10.00 Radio Rodzina Dzieciom
- 10.30 Serwis + pogoda
- 10.40 Radiowa pomoc
- 10.55 Z archiwum 1000-lecia
- 11.15 Audycje cykliczne
  - pn — Pan Tadeusz
  - wt — Informator wydawniczy
  - śr — Posyłam was — audycja misyjna
  - cz — Czas dla Akcji Katolickiej i pr. „Człowiek Szkoła Wychowanie „
  - pt — Bohaterowie są wśród nas
- 11.30 Przyjmowanie intencji do modlitwy Anioł Pański
- 12.00 Anioł Pański

### 12.00-14.30 BLOK PROGRAMÓW POŁUDNIOWYCH

- 12.10 Codzienna lektura
- 12.25 Komunikaty
- 12.30 Serwis
- 12.45 Biblia wśród nas
- 13.00 Muzyka klasyczna
- 13.35 Audycje cykliczne
  - pn — Kapłanów poczet niezwyčajny
  - wt — Rodzina Katyńska
  - śr — Gminy dolnośląskie
  - cz — O. Pio — droga do świętości
  - pt — Lekarz rodzinny
- 14.00 Czas dla reporterów

### 14.30-19.30 BLOK POPOŁUDNIOWY

- 14.30 Serwis
- 14.38 Rozważania kard. Ratzingera
- 14.40 Radio Rodzina dzieciom
- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15.30 Serwis
- 15.45 Audycje cykliczne
  - pn — Z życia Seminarium Duchownego
  - wt — Audycja harcerska
  - śr — Czas dla Fakultetu Teologicznego
  - cz — Rozmowy o kulturze
  - pt — Informator kulturalny
- 16.15 Dziennik Radia Watykańskiego
- 16.35 Kiedy myślę o Polsce
- 16.45 Radiowa pomoc
- 17.00 Audycje cykliczne
  - pn — Milenium Śląska
  - wt — W drodze do Emaus
  - śr — Ekonomia widziana inaczej
  - cz — Komputer i audio-video
  - pt — Audycja harcerska
- 17.30 Serwis
- 17.40 Rozważania św. Tomasza a Kempis
- 17.45 Komunikaty
- 17.50 Przegląd prasy katolickiej
- 18.00 Audycje cykliczne
  - pn — Świeccy w Kościele (Tow. E. Stein, Prawnik Rodzinny, Zdrowe kino, KIK)
  - wt — Rycerze czarnego toru
  - śr — Lekarz rodzinny
  - cz — Kapłanów poczet niezwyčajny (M. Babij)
  - pt — Eucharystyczny Ruch Młodych i Czas dla ministranta
- 18.30 Transmisja Mszy św. z katedry wrocławskiej
- 19.30-22.00 BLOK WIECZORNY
- 19.30 Dobranocka dla dzieci
- 20.00 Język angielski
- 20.15 Audycje cykliczne
  - pn — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
  - wt — Impuls — audycja o sektach
  - śr — Dlaczego — aud. studentów PFT
  - cz — Czas dla rodziny
  - pt — Magazyn Młodych
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.30 Lektura przed snem
- 21.55 Piosenka i myśl dnia

## SOBOTA

- 6.00-9.00 Blok poranny
- 6.00 Przywitanie. Pacierz poranny. Piosenka dnia
- 6.15 Różaniec
- 6.30 Wiadomości Radia Rodzina
- 6.50 Komunikaty
- 6.55 Słowo o patronie
- 7.00 Godzinki
- 7.40 O naśladowaniu Chrystusa
- 7.40 Rozważania św. Tomasza a Kempis
- 8.10 Modlitwa poranna
- 8.30 Rozmowy rodzinne J. Rybaka z synem

### 9.00-13.00 BLOK PRZEDPOŁUDNIOWY

- 9.00 Informator wydawniczy
- 9.10 Piosenka i myśl dnia
- 9.20 Rozważania kard. Ratzingera
- 9.30 Audycja rodzinna
- 10.00 Radio Rodzina Dzieciom
- 10.15 Człowiek a mass media
- 11.30 Przyjmowanie intencji do modlitwy Anioł Pański
- 12.00 Anioł Pański
- 12.10 Codzienna lektura
- 12.45 Biblia wśród nas
- 13.00 Spotkania z historią
- 13.30 Kapłanów poczet niezwyčajny
- 14.30-19.30 Blok popołudniowy
- 14.00 Tygodnik Niedziela
- 14.40 Radio Rodzina Dzieciom
- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15.30 Biuletyn Katolickiego Radia Rodzina
- 16.15 Serwis Radia Watykańskiego
- 17.00 Klub Piosenki Angielskiej
- 17.45 I Miesięcznik „List” II Mies. „Więź”, III Czas dla Caritasu, IV Sanktuarium świata



- 18.30 Transmisja Mszy św. z katedry wrocławskiej
- 19.30 Dobranocka dla dzieci

### 19.30-22.00 BLOK WIECZORNY

- 20.00 Aby rozumieć słowo
- 20.20 Piosenka i myśl dnia
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.30 Lektura przed snem
- 21.55 Piosenka i myśl dnia

## NIEDZIELA

- 6.00-09.00 Blok poranny
- 6.00 Przywitanie. Pacierz poranny. Piosenka dnia
- 6.05 Różaniec
- 6.45 Rozważania św. Tomasza a Kempis
- 6.55 Piosenka i myśl dnia
- 7.00 Ludzie i muzyka
- 7.30 Biuletyn Radia Rodzina
- 7.35 Rozważania św. Tomasza a Kempis
- 8.00 Aby rozumieć słowo
- 9.00 Poznajemy parafie Archidiecezji Wrocławskiej
- 9.00-13.00 BLOK PRZEDPOŁUDNIOWY
- 10.00 TRANSMISJA MSZY ŚW. z Katedry Wrocławskiej lub parafii Archidiecezji
- 11.30 Przyjmowanie intencji do modlitwy Anioł Pański
- 12.00 Anioł Pański
- 12.10 Codzienna lektura
- 12.30 Z życia Kościoła (retransmisja z pr. I PR)
- 13.00 Aby rozumieć słowo
- 14.00 Sanktuarium świata

### 14.30-19.30 BLOK POPOŁUDNIOWY

- 14.30 Rok Boga Ojca
- 14.40 Radio Rodzina Dzieciom
- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15.15 Klub Piosenki Angielskiej
- 16.15 Serwis Radia Watykańskiego
- 16.30 Rozważania kard. Ratzingera
- 17.00 Lista przebojów religijnych
- 18.00 Nabożeństwo — transmisja z katedry
- 18.30 Serwis
- 19.30 Dobranocka dla dzieci

### 19.30-22.00 BLOK WIECZORNY

- 20.00 Jasnogórskie wydarzenia (prowadzi o. Bogdan)
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.30 Nocne młodych rozmowy — pr. Duszpasterstw Akademickich



# Ogólnopolski Misyjny Kongres Młodych we Wrocławiu 1-2 maja 1999 r.

